



KOŚCIÓŁ

Papież zachęcił osoby konsekrowane do rozwijania cnoty cierpliwości

03.02.2021

Do pielęgnowania cierpliwości w życiu osobistym, w życiu wspólnotowym i wobec świata zachęcił Ojciec Święty osoby życia konsekrowanego podczas Eucharystii sprawowanej w święto Ofiarowania Pańskiego w bazylice watykańskiej. Papież przewodniczył Mszy św. przy tzw. „ołtarzu katedry”.

Na wstępie Franciszek podkreślił cierpliwość starca Symeona oczekującego na wypełnienie obietnic Pana. Zauważył, że cierpliwość Symeona jest odzwierciedleniem cierpliwości Boga. „Bóg niestrudzenie nas oczekuje. Kiedy się oddalamy wychodzi, by nas szukać; gdy upadamy na ziemię, podnosi nas; kiedy zagubiliśmy się powracamy do Niego, oczekuje nas z otwartymi ramionami. Jego miłość nie jest mierzona skalą naszych ludzkich kalkulacji, ale zawsze wlewa w nas odwagę, by zaczynać od nowa” – przypomniał papież.



Odnosząc cierpliwość do życia konsekrowanego Ojciec Święty zaznaczył, że „jest to hart ducha, który czyni nas zdolnymi do «dźwigania ciężaru» problemów osobistych i wspólnotowych, każe nam przyjmować odmienność drugiego, sprawia, że trwamy w dobru nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się bezużyteczne, każe nam iść naprzód nawet wówczas, gdy dopada nas znudzenie i acedia [duchowa depresja]”.

Następnie Franciszek zachęcił do rozwijania cierpliwości w życiu osobistym: „musimy być cierpliwi wobec siebie i z ufnością oczekiwać czasów i sposobów działania Boga: On dochowuje wiary swoim obietnicom. Pamięć o tym pozwala nam przemyśleć nasze drogi i ożywić nasze marzenia, nie poddając się wewnętrznemu smutkowi i nieufności” – stwierdził papież.

Z kolei odnosząc się do życia wspólnotowego Franciszek podkreślił, że trzeba „znosić, to znaczy wziąć na swoje barki życie brata lub siostry, nawet jego słabości i wady”. Wreszcie mówiąc o cierpliwości wobec świata przestrzegł przed skłonnością do narzekania i zauważył, że czasami zdarza się, iż „cierpliwości, z jaką Bóg uprawia glebę historii i naszych serc, przeciwstawiamy niecierpliwość tych, którzy osądzają wszystko natychmiast. I w ten sposób tracimy nadzieję”.

„Nie możemy tkwić w nostalgii za przeszłością ani ograniczać się do powtarzania tych samych rzeczy, co zawsze. Potrzebujemy odważnej cierpliwości, aby iść, aby odkrywać nowe drogi, aby szukać tego, co Duch Święty nam podsuwa. Kontemplujmy cierpliwość Boga i błagajmy o ufną cierpliwość Symeona,

aby i nasze oczy mogły ujrzeć światło zbawienia i zanieść je całemu światu” – powiedział Ojciec Święty kończąc swą homilię.

st (KAI) / Watykan

Homilia Papieża Franciszka:

Symeon – pisze św. Łukasz – „wyczekiwał pociechy Izraela” (Łk 2, 25). Wchodząc do świątyni, gdy Maryja i Józef nieśli Jezusa, wziął Mesjasza w swe ramiona. Człowiek będący już starcem, który cierpliwie wyczekiwał na wypełnienie obietnic Pana, rozpoznaje w Dziecięciu światło, które przyszło na oświecenie pogan.

Cierpliwość Symeona. Przyjrzyjmy się bliżej cierpliwości tego starca. Całe swoje życie czekał i wykazywał cierpliwość serca. Na modlitwie nauczył się, że Bóg nie przychodzi w wydarzeniach nadzwyczajnych, ale że wypełnia swoje dzieło w pozorowanej monotonii naszych dni, w nużącym niekiedy rytmie zajęć, w drobnych rzeczach, które prowadzimy wytrwale i pokornie, starając się pełnić Jego wolę. Podążając cierpliwie, Symeon nie dał się znużyć upływem czasu. Jest to człowiek obarczony latami, a jednak płomień jego serca wciąż płonie; w swoim długim życiu doznał nieraz zranień i rozczarowań, a jednak nie stracił nadziei; cierpliwie strzeże obietnicy, nie dając się pochłoniąć rozgoryczeniem z powodu czasu, który upłynął, czy też ową naznaczoną rezygnacją melancholią, która pojawia się, gdy człowiek dociera do kresu życia. Nadzieja oczekiwania przełożyła się w nim na codzienną cierpliwość tego, który mimo wszystko trwał na czuwaniu, aż wreszcie „jego oczy ujrzały zbawienie” (por. Łk 2, 30).

Zastanawiam się: skąd Symeon nauczył się tej cierpliwości? Otrzymał ją z modlitwy i z życia swego ludu, który w Panu zawsze rozpoznawał „Boga miłosiernego i litościwego, cierpliwego, bogatego w łaskę i wierność” (Wj 34, 6); rozpoznawał Ojca, który nawet w obliczu odrzucenia i niewierności nie znużył się, lecz „miał cierpliwość przez wiele lat” (por. Ne 9, 30), aby za każdym razem dawać możliwość nawrócenia.

Cierpliwość Symeona jest więc odzwierciedleniem cierpliwości Boga. Z modlitwy i z dziejów swojego ludu Symeon nauczył się, że Bóg jest cierpliwy. Przez swoją cierpliwość – mówi św. Paweł – „chce cię przywieść do nawrócenia?” (Rz 2, 4). Lubię przypominać Romano Guardiniego, który mówił: Bóg odpowiada na nasze słabości swoją cierpliwością, by dać nam czas na przemianę (por. Glaubenserkenntnis, Würzburg 1949, s. 28). A przede wszystkim Mesjasz, Jezus, którego Symeon trzyma w ramionach, objawia nam cierpliwość Boga, Ojca, który okazuje nam miłosierdzie i wzywa nas aż po ostatnią godzinę, który nie żąda doskonałości, lecz porywu serca, który otwiera nowe możliwości tam, gdzie wszystko zdaje się być stracone, który stara się uczynić w nas wyłom, nawet wtedy, gdy nasze serca są zamknięte, który pozwala rosnąć dobrej pszenicy, nie wrywając chwastów. To jest powodem naszej nadziei: Bóg niestrudzenie nas oczekuje. Kiedy się oddalamy wychodzi, by nas szukać; gdy upadamy na ziemię, podnosi nas; kiedy zagubiwszy się powracamy do Niego, oczekuje nas z otwartymi ramionami. Jego miłość nie jest mierzona skalą naszych ludzkich kalkulacji, ale zawsze wlewa w nas odwagę, by zaczynać od nowa. Uczy nas wytrwałości, odwagi zaczynania na nowo, zawsze, każdego dnia, po upadkach, zawsze – zaczynać od nowa. On jest cierpliwy.

Spójrzmy na naszą cierpliwość. Spójrzmy na cierpliwość Boga i na cierpliwość Symeona w perspektywie naszego życia konsekrowanego. I zadajmy sobie pytanie: czym jest cierpliwość? Z pewnością nie jest to jedynie tolerowanie trudności czy fatalistyczne znoszenie przeciwności. Cierpliwość nie jest oznaką słabości: jest to hart ducha, który czyni nas zdolnymi do „dźwigania ciężaru”, do znoszenia problemów osobistych i wspólnotowych, każe nam przyjmować odmienność drugiego, sprawia, że trwamy w dobru nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się bezużyteczne, każe nam iść naprzód nawet wówczas, gdy dopada nas znudzenie i acedia [duchowa depresja].

Chciałbym wskazać trzy „miejsca”, w których cierpliwość przybiera konkretną postać.

Pierwszym z nich jest nasze życie osobiste. Pewnego dnia odpowiedzieliśmy na wezwanie Pana i ofiarowaliśmy się Jemu z entuzjazmem i hojnością. W trakcie pielgrzymowania, otrzymaliśmy nie tylko pocieszenia, ale również rozczarowania i frustracje. Czasami entuzjazmowi naszej pracy nie odpowiadają oczekiwane wyniki, nasz zasiew zadaje się nie wydawać odpowiednich owoców, słabnie żarliwość modlitwy i nie zawsze jesteśmy już odporni na oschłość duchową. Może się zdarzyć, że w naszym życiu, jako osób konsekrowanych, nadzieja się wyczerpuje z powodu zawiedzionych oczekiwań. Musimy być cierpliwi wobec siebie i z ufnością oczekiwać czasów i sposobów działania Boga: On dochowuje wiary swoim obietnicom. To jest kamień węgielny: On dochowuje wiary swoim obietnicom. Pamięć o tym pozwala

nam przemyśleć nasze drogi i ożywić nasze marzenia, nie poddając się wewnętrznemu smutkowi i nieufności. Bracia i siostry! Smutek wewnętrzny w nas, osobach konsekrowanych to robak, to robak, który nas zżera od środka, unikajcie smutku wewnętrznego.

Drugim miejscem, w którym cierpliwość staje się konkretna, jest życie wspólnotowe. Relacje międzyludzkie, zwłaszcza gdy chodzi o wspólny projekt życiowy i działalność apostolską, nie zawsze są pokojowe – znamy to wszyscy. Czasami pojawiają się konflikty i nie możemy oczekiwać ich natychmiastowego rozwiązania, nie powinniśmy też pochopnie osądzać osób czy sytuacji: musimy umieć zachować zdrowy dystans, starać się nie tracić spokoju, czekać na najlepszy moment, aby wyjaśnić sprawę w miłości i prawdzie. Nie dać się zdezorientować przez burze. W jutrzejszym czytaniu brewiarzowym z dzieła Diachocha, biskupa Fotyki, jest taki piękny fragment odnoszący się do rozeznania duchowego, mówiący: „Kiedy morze jest wzburzone, nie widać ryb, ale kiedy morze jest spokojne, można je dobrze zobaczyć”. Nigdy nie będziemy w stanie dokonać dobrego rozeznania, dostrzec prawdy, jeśli nasze serce jest niespokojne, niecierpliwe. W naszych wspólnotach potrzebujemy tej wzajemnej cierpliwości: znosić, to znaczy wziąć na swoje barki życie brata lub siostry, nawet jego słabości i wady – wszystkie. Pamiętajmy o tym: Pan nie powołuje nas, abyśmy byli solistami – jest ich w Kościele wielu, wiemy o tym, ale byśmy byli częścią chóru, który czasami fałszuje, ale zawsze musi starać się śpiewać razem.

Wreszcie trzecie „miejsce” – cierpliwość wobec świata. Symeon i Anna pielęgnują w swoich sercach nadzieję zapowiedzianą przez proroków, nawet jeśli jej spełnienie się ociąga i wzrasta powoli pośród niewierności i ruin świata. Nie lamentują nad rzeczami, które nie wychodzą, ale z cierpliwością czekają na światło w mrokach historii, trzeba oczekiwać światła w mrokach historii, trzeba oczekiwać światła w mrokach swojej wspólnoty. Potrzebujemy tej cierpliwości, aby nie pozostać więźniami narzekania, niektórzy są mistrzami w narzekaniu, doktoryzowali się z narzekania, wychodzi im to znakomicie. Narzekanie więzi: „świat nas już nie słucha” – wiele razy słyszymy te słowa, „nie mamy już powołań, musimy zamknąć dom”, „żyjemy w trudnych czasach”... Czasami zdarza się, że cierpliwości, z jaką Bóg uprawia glebę historii i naszych serc, przeciwstawiamy niecierpliwość tych, którzy osądzają wszystko natychmiast: „teraz albo nigdy”. I w ten sposób tracimy tę cnotę, małą lecz najpiękniejszą – nadzieję. Wiele osób konsekrowanych traci nadzieję, zwyczajnie jedynie z powodu niecierpliwości.

Cierpliwość pomaga nam patrzeć na siebie, na nasze wspólnoty i na świat z miłosierdziem. Możemy zadać sobie pytanie: czy akceptujemy w naszym życiu cierpliwość Ducha? Czy w naszych wspólnotach nosimy siebie nawzajem na ramionach i ukazujemy radość życia braterskiego? A wobec świata, czy wypełniamy cierpliwie naszą służbę, czy też osądzamy surowo? Są to wyzwania dla naszego życia konsekrowanego: nie możemy tkwić w nostalgii za przeszłością ani ograniczać się do powtarzania tych samych rzeczy, co zawsze, do codziennego narzekania. Potrzebujemy odważnej cierpliwości, aby iść, aby odkrywać nowe drogi, aby szukać tego, co Duch Święty nam podsuwa. A to czyni się pokornie, z prostotą, bez wielkiej reklamy.

Bracia i siostry, kontemplujmy cierpliwość Boga i błagajmy o ufną cierpliwość Symeona, a także Anny, aby i nasze oczy mogły ujrzeć światło zbawienia i zanieść je całemu światu, tak jak je niosło wychwalając Boga tych dwoje starców.

List Kongregacji z okazji Dnia Życia Konsekrowanego

21.01.2021

CONGREGATIO INSTITUTIS VITAE CONSECRATAE ET SOCIETATIBUS VITAE APOSTOLICAE

Prot. n. Sp. R. 2559/21

Watykan, 18 stycznia 2021 r.

Do wszystkich osób konsekrowanych

Zwracamy się do Was, mężczyzn i kobiet konsekrowanych, w przeddzień ważnego dla nas wszystkich dnia, ponieważ jest on poświęcony naszemu szczególnemu powołaniu, które na różne sposoby sprawia, że jaśnieje miłość Boga do mężczyzny, kobiety i całego wszechświata. Drugiego lutego, tego roku, będziemy obchodzić XXV Dzień Życia Konsekrowanego. W Bazylice św. Piotra, o godz. 17.30, papież Fran-

ciszek będzie przewodniczył celebracji Eucharystycznej, która pomimo, że będzie pozbawiona szczególnych znaków i radosnych twarzy, które jej towarzyszyły i ją rozjaśniały w poprzednich latach, będzie jak zawsze wyrazem owocodajnej wdzięczności, która charakteryzuje nasze życie.

Za pomocą tego listu pragniemy zmniejszyć fizyczny dystans, jaki pandemia narzuciła nam od wielu miesięcy, i wyrazić każdemu i każdej z Was, a także poszczególnym wspólnotom naszą bliskość i bliskość tych, którzy pracują w tej Dykasterii. Od miesięcy śledzimy wieści płynące od wspólnot z różnych narodów: mówią one o zagubieniu, o zakażeniach, o zmarłych, o trudnościach ludzkich i ekonomicznych, o pomniejszającej się liczbie instytucji, o lękach..., ale mówią także o wierności, która wystawiana jest na próbę przez cierpienie, o odwadze, o pogodnym świadectwie dawanym nawet w bólu czy niepewności, o dzieleniu się każdym utrapieniem i każdą raną, o trosce i bliskości z najmniejszymi, o miłości i służbie kosztem życia (por. *Fratelli Tutti*, rozdział II).



Nie możemy wypowiedzieć wszystkich waszych imion, ale prosimy o błogosławieństwo Pana dla każdego i każdej z Was, abyście mogli przejść od „ja” do „my”, świadomi, że „znajdujemy się w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdeorientowani, ale jednocześnie ważni i potrzebni, wszyscy wezwani do wspólnego wiosłowania” (Papież Franciszek, Nadzwyczajny moment modlitwy, piątek, 27 marca 2020 r.). Bądźcie Samarytanami tych dni, przewyżając pokusę pochylenia się i uzalania się nad sobą, albo zamykania oczu w obliczu bólu, cierpienia, ubóstwa tak wielu mężczyzn i kobiet, tak wielu narodów.

W Encyklice *Fratelli Tutti* papież Franciszek zaprasza nas do wspólnego działania, do ożywienia w każdym z nas „światowego pragnienia braterstwa” (nr 8), do wspólnego marzenia (nr 9), tak abyśmy „w obliczu różnorodnych i aktualnych sposobów eliminowania lub lekceważenia innych, potrafili odpowiedzieć nowym marzeniem o braterstwie i przyjaźni społecznej...” (nr 6).

Prosimy wszystkich, mężczyzn i kobiety konsekrowane w instytucjach zakonnych, monastycznych, kontemplacyjnych, w instytucjach świeckich i nowych instytucjach, członkinie ordo virginum, pustelników, członków stowarzyszeń życia apostołskiego o umieszczenie tej Encykliki w centrum waszego życia, formacji i misji. Odtąd nie możemy ignorować tej prawdy: wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, jak skądinąd modlimy się, być może niezbyt świadomie, w Ojcie nasz, ponieważ „bez otwarcia się na Ojca wszystkich ludzi, nie może być solidnych i stabilnych motywów apelu o braterstwo” (nr 272).

Encyklika ta, napisana w historycznym momencie, który sam papież Franciszek nazwał „godziną prawdy”, jest cennym darem dla każdej formy życia konsekrowanego, która nie ukrywając licznych ran zadanych braterstwu, może odnaleźć w niej podłoże prorocstwa.

Stoimy w obliczu nowego wezwania Ducha Świętego. Tak jak św. Jan Paweł II, w świetle nauczania o Kościele-Komunii, zachęcał osoby konsekrowane do „bycia prawdziwymi specjalistami od komunii i praktykowania jej duchowości” (*Vita consecrata*, nr 46), tak papież Franciszek, czerpiąc inspirację ze św. Franciszka, założyciela i inspiratora tak wielu instytucji życia konsekrowanego, poszerza horyzont i zaprasza nas do bycia budowniczymi powszechnego braterstwa, strażnikami wspólnego domu: ziemi i każdego stworzenia (por. Encyklika *Laudato si'*). Bracia i siostry wszystkich, niezależnie od wiary, kultury i tradycji każdego z nich, ponieważ przyszłość nie jest „jednobarwna” (FT nr 100), a świat jest jak wielościan, który pozwala, by jego piękno lśniło poprzez różne oblicza.

Chodzi zatem o rozpoczęcie procesów, które mają towarzyszyć, przekształcać i tworzyć; o opracowanie projektów promujących kulturę spotkania i dialogu między różnymi narodami i pokoleniami; poczynając od własnej wspólnoty powołaniowej, a skończywszy na dotarciu do każdego zakątka ziemi i każdego stworzenia, ponieważ nigdy, jak w tym czasie pandemii, nie doświadczyliśmy, że wszystko jest połączone, wszystko jest współzależne, wszystko jest powiązane (por. Encyklika *Laudato si'*).

„Snujmy marzenia jako jedna ludzkość, jako wędrowcy stworzeni z tego samego ludzkiego ciała, jako dzieci tej samej ziemi, która wszystkich nas gości, każdego z bogactwem jego wiary czy jego przekonań, każdego z jego własnym głosem, wszystkich jako braci!” (FT nr 8). Tak więc, w horyzoncie tego marzenia, które zostaje oddane w nasze ręce, naszej pasji, naszej wytrwałości, dzień 2-go lutego będzie również w tym roku pięknym świętem, w którym pragniemy chwalić i dziękować Panu za dar naszego powołania i misji!

Maryi, naszej Matce, Matce Kościoła, wiernej kobiecie oraz św. Józefowi, jej małżonkowi, powierzamy każdą i każdego z Was w tym poświęconym mu roku. Niech wzmocni się w was żywa i kochająca wiara, pewna i radosna nadzieja, pokorna i czynna miłość.

Od Ojca i Syna i Ducha Świętego, naszego miłosiernego Boga, upraszamy błogosławieństwo dla każdego i każdej z Was.

Joao Braz Card. De Aviz, Prefekt

+ Jose Rodriguez Carballo, O.F.M., Arcybiskup Sekretarz

Za: zyciezakonne.pl

List Bp. Jacka Kicińskiego do wszystkich osób konsekrowanych w Polsce

27.01.2021

Wrocław, 25 stycznia 2021 r.

ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY

Drodzy w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Niniejszy list przygotowałem nieco wcześniej, ale ze względu na różne „zawirowania” zdrowotne postanowiłem przesłać go teraz z okazji Dnia Życia Konsekrowanego do wszystkich wspólnot zakonnych, instytutów świeckich i indywidualnych form życia konsekrowanego.

Obecny rok duszpasterski przeżywamy w Kościele pod hasłem – Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy. Jego treść wpisuje się w ogólnopolski trzyletni program duszpasterski, a zasadniczym celem jest ożywienie naszej wiary poprzez odnowienie duchowości eucharystycznej. Jako osoby powołane i konsekrowane jesteśmy świadomi, że Eucharystia daje nam prawdziwe życie, że Eucharystia umacnia nas i Jej mocą jesteśmy posłani, by świadczyć o wielkich dziełach Bożej miłości. Ten bowiem, kto spotkał Jezusa w Eucharystii nie jest w stanie zatrzymać tej Miłości dla siebie; tą Miłością żyje i pragnie dzielić się z każdym spotkanym człowiekiem.

Trwali jednomyślnie na modlitwie

W Dziejach Apostolskich czytamy, że po Wniebowstąpieniu Chrystusa wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego (Dz 1,14). Cierpliwe oczekiwanie na zesłanie Ducha Świętego jest wyrazem wspólnie wyznawanej i przeżywanej wiary. Ta wiara rodzi się ze słuchania Słowa Bożego, umacnia poprzez modlitwę i sakramenty, wzrasta przez świadectwo życia. Apostołowie wraz z Maryją, niewiastami i pozostałymi uczniami Jezusa trwali w Wieczerniku na modlitwie. To wspólne trwanie pokazuje, że modlitwa jest fundamentem wzajemnej jedności i jednomyślności. Potwierdzeniem tego są słowa Jezusa: gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w imię moje tam i Ja jestem pośród nich. Moc modlitwy uzdolniła ich do przyjęcia Ducha Świętego, którym zostali napełnieni.

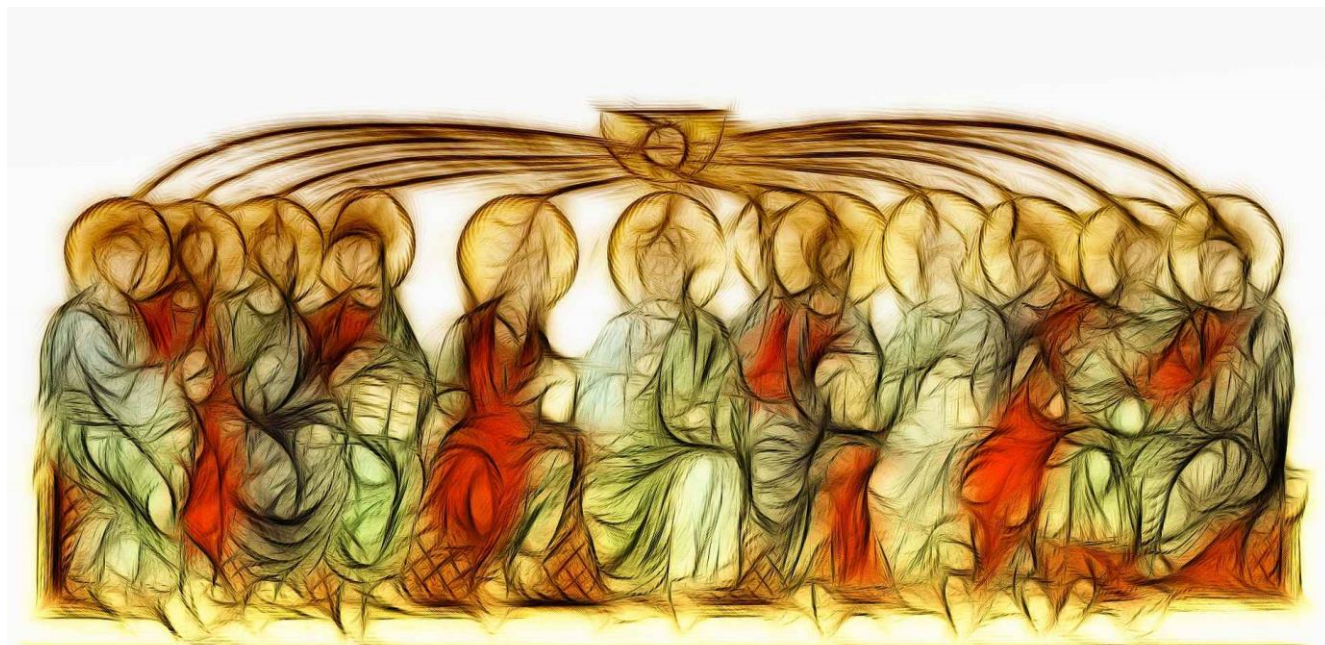
W życiu uczniów Jezusa przyszedł moment, w którym – tak po ludzku – doświadczyli „pewnej pustki i osamotnienia”. Przecież jeszcze tak niedawno przebywali w bliskości Jezusa. W sytuacji „pustki i osamotnienia” bardzo ważna jest obecność drugiego człowieka, niosącego słowo pocieszenia i umocnienia. Dlatego zebrali się razem w jednym miejscu i rozpoczęli wspólną modlitwę. Wydarzenie to pokazuje nam, że wtedy, gdy nie odczuwamy „namacalnej” obecności Boga, jakże istotne staje się wierne trwanie na modlitwie wspólnotowej. Istnieje pokusa zostania sam na sam ze sobą, ze swoimi smutkami i problemami, pokusa zamknięcia się w swoim świecie. I pewnie każda i każdy z uczniów Jezusa mógł pozostawić tych, z którymi przemierzał drogę wiary, a jednak nie uczynili tego. Wrócili do Wieczernika, do miejsca, które przypominało im słowa ustanowienia Eucharystii. To tu słyszeli z ust Jezusa: *Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje (...) to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów* (Mt 26, 26-29).

Powrót do Wieczernika, do wspólnej modlitwy jest powrotem do źródeł naszego powołania. Jako wspólnota braci i siostr jesteśmy powołani, by gromadzić się na Eucharystii – Świętej Wieczerzy, by tworzyć wspólną modlitwę i wiary. W dzisiejszym świecie doświadczamy kryzysu życia wspólnotowego, który dotyka także naszych rodzin zakonnych. Tylko wtedy, gdy będziemy trwać na wspólnej modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu odnowimy naszą jedność z Bogiem, między sobą i drugim człowiekiem. W ten sposób staniemy się prawdziwymi źródłami światła w świecie.

Podejmowane dzieła apostołskie czy wykonywane posługi, sprawiają, że niekiedy nie potrafimy wspólnie zgromadzić się na modlitwie, wyrażając naszą jedność z Chrystusem, z braćmi i siostrami, a w konsekwencji z całym Kościołem. Zachęcam Was, Siostry i Bracia w powołaniu zakonnym, byśmy jak najczęściej byli razem na modlitwie, na Eucharystii i na adoracji Najświętszego Sakramentu w naszych wieczernikach zakonnych, w kościołach parafialnych i katedralnych. W ten sposób wyrażamy naszą łączność ze sobą nawzajem i z całym Kościołem powszechnym.

Duch Święty zstąpił na nich i zostali napełnieni Jego mocą

Wszyscy [Apostołowie] trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego. Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden (Dz 1,14.2,1-3).



Gwałtowny szum z nieba podobny do wichru zapowiedział coś niezwykłego; coś, czego nigdy dotąd wspólnota uczniów Chrystusa – Jego braci i siostr – nie doświadczyła. To wydarzenie pokazuje siłę wspólnej modlitwy, wspólnego błagania w jedności i jednomyślności. Jesteśmy świadkami tego, jak wielką moc ma wytrwała modlitwa wspólnoty zgromadzonej w Imię Jezusa Chrystusa. Nie wiemy jak długo trwała modlitwa w Wieczerniku, ale widzimy jej owoce. Wszyscy tam przebywający zostali napełnieni Duchem Świętym, każdy według powołania – misji, którą ma spełnić w Kościele. Żadne z tych zadań nie jest ważniejsze czy pośledniejsze. Każde jest istotne z perspektywy posłania całej wspólnoty. W ten sposób Duch Święty odsłania nam tajemnicę jedności w różnorodności. Jest to piękno Kościoła jawiącego się w całym bogactwie darów i charyzmatów Ducha Świętego.

Istotą każdej wspólnoty zakonnej i każdej osoby konsekrowanej jest umiejętność „tracenia” czasu dla Boga. Papież Benedykt XVI mówi, że czas przeznaczony dla Boga nigdy nie jest czasem straconym. A chociaż czasem wydaje się, że Bóg milczy. On milczy, ale działa. Każde więc dzieło apostołskie musi wyrastać z modlitwy, na niej się opierać i w niej znajdować dopełnienie.

Wierność w modlitwie jest wiernością wobec Boga. Pokusa aktywizmu, ubrana w płaszcz chwały Bożej, może niekiedy przyczynić się do zagubienia życia modlitewnego, a w konsekwencji wspólnotowego. Tam,

gdzie wspólnota gromadzi się na modlitwie, tam zstępuje Duch Święty, napełniając ją swoimi darami. Każdy zaś we wspólnocie zostaje umocniony Jego mocą i wyposażony w to, co jest niezbędne w jego codziennej posłudze. Gdy Duch Święty zstępuje na wspólnotę, wówczas otrzymuje ona szczególną moc świadczenia o Bożej miłości.

W tym miejscu warto wspomnieć o konieczności wspólnotowego rozeznawania. Jest ono niezwykle ważne w dzisiejszym świecie. Jeśli chcemy wiernie wypełnić naszą misję, potrzeba byśmy jak najczęściej podejmowali wspólnotowe rozeznanie na modlitwie. Ojciec święty Franciszek przypomina nam, że rozeznawanie wspólnotowe jest niezbędne, by właściwie odczytać współczesne znaki czasu i odpowiedzieć na nie w świetle Słowa Bożego i charyzmatu, którym zostaliśmy obdarzeni. W ten sposób możemy, na wzór uczniów Jezusa, tworzyć jedność w różnorodności. Czymś koniecznym więc wydaje się powrót do Dziejów Apostolskich, do początku Kościoła, gdzie jak czytamy: Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (Dz 2, 42). Gdy powrócimy do źródeł naszego powołania, wówczas jesteśmy w stanie oczyścić nasze życie z tego, co „narosło” przez lata życia w przyzwyczajeniu, a co może uważamy za tradycję. Prawdziwie kształtowana Tradycja, wyrasta i rozwija się na modlitwie, pozwalając wydawać wspólnocie dobre owoce. Tam natomiast, gdzie tradycja została zamknięta w ludzkich schematach i nie jest odkrywana z perspektywy znaków czasu, staje się tylko pustym przyzwyczajeniem, które powoli, czasem bardzo niezauważalnie, pogrąża nasze wspólnoty w duchowej acedii, nie pozwalając im rodzić nowego życia.

Założyciele i Założycielki naszych wspólnot zakonnych, nasi patronowie, to ludzie, którzy pozwolili, by Duch Święty przemienił ich ludzkie plany, by stworzył je na nowo – po swojemu. Poddając się Jego działaniu dokonali rzeczy po ludzku niemożliwych. Patrzmy zatem na nich, ich życie i działalność. Uczmy się od nich trwania na modlitwie, przyjmowania Bożych „niespodzianek”, a przede wszystkim dyspozycyjności wobec nieustannych powiewów Ducha Świętego.

Głosili w różnych językach

I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,4).

Doświadczenie obecności Ducha Świętego sprawia, że ustępuje lęk, giną wszelkie obawy i niknie ludzkie myślenie. Człowiek staje się narzędziem w ręku Boga, jest do Jego dyspozycji. Apostołowie mówili różnymi językami, ta mowa była niezwykła, ponieważ głosili dzieła Bożej miłości. Różnorodność języków stała się zapowiedzią powszechności Kościoła. W tej powszechności szczególne miejsce zajmują osoby konsekrowane. Mamy tu na uwadze nie tylko posługę misyjną, ale nade wszystko posłanie do każdego człowieka. Z pewnością bardzo ważne jest dziś mówienie w języku zrozumiałym dla innych, lecz ważniejsze jest to, by ten język był językiem miłości. Tylko taki język jest w stanie trafić do serca drugiego człowieka i to serce – często serce z kamienia – przemienić na serce z ciała.

Troska o życie, które jest najpiękniejszym darem, jaki człowiek otrzymuje od Boga, stanowi dziś szczególne wyzwanie dla osób wierzących. W tej przestrzeni ważne miejsce przypada osobom konsekrowanym, zwłaszcza siostram i braciom, którzy są obecni tam, gdzie rzadko kto chce podejmować posługę. Są to: hospicja, domy samotnej matki, domy dziecka i różnego rodzaju ośrodki opieki dla osób ciężko chorych, niepełno- sprawnych, czy też z głębokim upośledzeniem. Siostry i Bracia, Wasza obecność w tych miejscach jest wyrazem wielkiej miłości oraz szacunku dla każdego ludzkiego istnienia. To są współczesne areopagi, na których, pomimo cierpienia, rozkwita miłość. Trzeba dziś głosić Ewangelię językiem miłości, dobroci i szacunku wobec każdego człowieka. A choć czasem może się okazać, że i my usłyszymy słowa – posłuchamy cię innym razem – to jednak na Areopagu znalazło się kilka osób, które przyłączyły się do św. Pawła i stały ewangelicznym zaczynem.

Tworzyli wspólnotę i troszczyli się o każdego człowieka

Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie (Dz, 2,44-46).

Życie konsekrowane to przede wszystkim życie „dla” – dla Boga i dla drugiego człowieka. Niezależnie od przekonań, wyznawanej wiary i przynależności społecznej człowieka, osoby konsekrowane spieszą z pomocą każdemu znajdującemu się w potrzebie. Szczególne miejsce w posłudze osób konsekrowanych zajmują ludzie ubodzy, chorzy, skazani na margines społeczny.

W ten sposób, naśladowując Chrystusa, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i oddać życie na okup za wielu, stajecie się żywym świadectwem Jego miłującej obecności.

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* zaznaczył, że: *W ciągu stuleci wiele osób konsekrowanych poświęciło swe życie, służąc ofiarom chorób zakaźnych i ukazując przez to, że oddanie sięgające granic heroizmu należy do prorockiej natury życia konsekrowanego. Kościół patrzy z podziwem i wdzięcznością na liczne osoby konsekrowane, które niosąc pomoc chorym i cierpiącym, wnoszą ważny wkład w jego misję. Kontynuują one posługę miłosierdzia Chrystusa, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich. Idąc śladami tego Boskiego Samarytanina, lekarza dusz i ciała, i wzorując się na założycielach i założycielkach, osoby konsekrowane, którym nakazuje to charyzmat ich Instytutu, niech trwają w swoim świadectwie miłości wobec chorych, poświęcając się im z głębokim współczuciem i zaangażowaniem. Niech otaczają szczególną troską chorych, najuboższych i najbardziej opuszczonych – starców, niepełnosprawnych, odepchniętych przez społeczeństwo, umierających, ofiary narkomanii i nowych chorób zakaźnych (VC 83).*

Powyższe słowa oddają nie tylko rzeczywistość życia konsekrowanego, lecz stają się prorockim wyzwaniem wobec obecnej sytuacji związanej choćby z pandemią koronawirusa. W tym miejscu pragnę wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim osobom konsekrowanym podejmującym jakiekolwiek działania mające na celu troskę o ludzi chorych, cierpiących, dotkniętych chorobą, czy też różnymi jej skutkami. Nie sposób wymienić tych obszarów naszego życia, w których jesteście obecni, niosąc ze sobą uzdrawiającą moc Chrystusa. Dziękuję Wam za czas poświęcony na modlitwę, a zwłaszcza za codzienną adorację Najświętszego Sakramentu, o którą nieustannie prosi Was cały Kościół.

Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia (Dz, 2,47).

Kończąc, pragnę zawierzyć wszystkie osoby konsekrowane Maryi, naszej Matce, która jest najwspanialszą Przewodniczką po drogach wiary. Ona jest obecna w całym naszym życiu i najpiękniej pokazuje nam, jak żyć Słowem Bożym, jak je zachowywać w sercu i jak nim dzielić się z drugim człowiekiem. Maryja po Zwiastowaniu poszła z pośpiechem do swojej krewnej Elżbiety po to, by być z nią, by jej służyć i dzielić radość bycia Oblubienicą Pańską. Maryja była w Kanie Galilejskiej, by uczestniczyć w radości nowożeńców, stała pod Krzyżem, by współcierpieć z Jezusem, była w Wieczerniku, by umacniać wiarę tych, którzy tego potrzebowali. Niech Maryja wyprasza nowe, wierne powołania, które nie tylko będą kontynuowały misję Jezusa w dzisiejszym świecie, ale również staną się zaczątkiem odnowy, tam gdzie ona jest potrzebna. Pan zaś, całemu Kościołowi, niech przymnaża tych, którzy będą dostępowali zbawienia.

+ Jacek Kiciński CMF

Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Za: zyciezakonne.pl

Życie konsekrowane w Polsce

03.02.2021

Życie konsekrowane w Polsce jest bardzo bogate. Oprócz istniejących tradycyjnie od stuleci zakonów kontemplacyjnych i zakonów czynnych funkcjonują nowe formy, sięgające korzeniami początków XX w.: Instytuty świeckie. Ciekawostką jest odradzanie się indywidualnych form życia konsekrowanego znanych ze starożytności, które na przestrzeni stuleci zanikły, jak dziewice konsekrowane, wdowy czy pustelnicy. Warto też podkreślić, że wiele form i wspólnot właśnie się tworzy. – To zjawisko charakterystyczne dla czasu przemian i kryzysu, który bez wątpienia teraz obserwujemy – podkreśla matka Jolanta Olech, urszulanka SJK, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce.

Zgromadzenia żeńskie czynne

Największą grupę osób konsekrowanych w Polsce stanowią kobiety – siostry zakonne żyjące w zgromadzeniach czynnych, czyli nastawionych na współdziałanie z Kościołem w pracy apostołskiej. Według danych z 31 października 2020 r. w Polsce obecne są 104 zgromadzenia zakonne o różnych charyzmatach i bardzo zróżnicowanej liczebności (od blisko 1000 do kilkunastu osób). Reprezentowane są one w Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce. W zgromadzeniach tych

żyje ok. 17 tys. sióstr zakonnych z ok. 2100 wspólnot we wszystkich diecezjach w Polsce. Prowadzą one m.in. ok. 370 przedszkoli, ok. 100 szkół – podstawowych, ponadpodstawowych i specjalnych, 33 ośrodki wychowawcze, 72 domy dziecka, 112 domów pomocy społecznej, ponad 30 zakładów opiekuńczo-leczniczych, 28 domów opieki, 10 domów dla matek z małymi dziećmi, 25 stołówek dla biednych i 95 punktów wydawania żywności. Oprócz tego znaczna część sióstr zaangażowana jest w pracę w dziełach o podobnym charakterze, lecz prowadzonych przez inne podmioty – pracują m.in. w 105 szpitalach, 28 przychodniach i 25 hospicjach.

Bardzo wiele sióstr zatrudnionych jest w instytucjach kościelnych, jak kurie, sądy biskupie, centrale diecezjalnych Caritas, seminaria duchowne, domy księży emerytów, rozgłośnie radiowe itp. Trudno przecenić też zaangażowanie zakonów żeńskich w duszpasterstwo. W 2019 r. 2025 sióstr pracowało jako katechetki a oprócz tego w bezpośrednie nauczanie i wychowawstwo było ich zaangażowanych niemal 2 tys. Najnowsze dane z 2020 r. wskazują, że siostry zakonne prowadzą 710 grup związanych z charyzmatami ich zgromadzeń. Od pewnego czasu zgromadzenia żeńskie rozwijają też różne formy duszpasterstwa dziewcząt, kobiet i rodzin.



Zakony kontemplacyjne

Kolejną, znacznie już mniejszą, grupą zakonnic są mniszki żyjące w zakonach kontemplacyjnych. Jest ich w Polsce ok. 1270. Większość mieszka w 83 klasztorach, których przełożone zrzeszone są w Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce. Wszystkie te klasztory reprezentują 13 rodzin zakonnych, z których zdecydowanie najliczniejszą są karmelitanki bose. Około 60 sióstr mieszka w klasztorach, które nie należą do konferencji. Na co dzień mniszki zajmują się modlitwą i pracą. W wielu klasztorach pisane są ikony. Mniszki szyją, haftują, wypiekają opłatki, wykonują drobne prace na zamówienie, dekoracje, pracują w polu, w ogrodzie, ale też piszą książki, wiersze, prowadzą pracę naukową. Przy niektórych klasztorach funkcjonują domy rekolekcyjne, choć siostry nie prowadzą organizowanych tam rekolekcji.

Zakony męskie

Według danych 31 grudnia 2019 r. Polska ma 11 173 zakonników. W kraju przebywa 8182, za granicą pracuje 2991. Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce reprezentuje 59 zgromadzeń, z których najliczniejsi są franciszkanie (1233), salezianie (992), franciszkanie konwentualni (926)

i pallotyni (592). Dla porównania – jezuitów jest 586, dominikanów – 439, redemptorystów – 413, karmelitów – 65, a benedyktynów – 58.

Męskie instytuty życia konsekrowanego prowadzą m.in. 708 parafii i 174 sanktuaria. Zakonnicy są biskupami (40), proboszczami, wikariuszami, egzorcystami, kapelanami w szpitalach, formatorami i kapelanami siostr zakonnych, duszpasterzami akademickimi, duszpasterzami ruchów i stowarzyszeń religijnych oraz duszpasterzami wielu specjalnych grup wiernych. Spowiadają i głoszą rekolekcje.

1114 zakonników katechizuje w szkołach, obejmując nauczaniem ok. 280 tys. dzieci i młodzieży – od przedszkolaków po studentów. Zakony prowadzą też własne placówki edukacyjne, to m.in. 14 przedszkoli, 44 szkoły podstawowe czy 45 liceów. Prowadzą również działalność charytatywną. Wśród dzieł własnych wymienić można m.in. 7 szpitali, 12 hospicjów, 9 przychodni i ośrodków zdrowia, 27 domów opieki, 8 młodzieżowych ośrodków wychowawczych, 14 ośrodków terapii dla osób uzależnionych, czy 9 schronisk lub noclegowni dla bezdomnych. Wiele ośrodków charytatywnych zlokalizowanych jest przy parafiach i wspólnotach zakonnych, jak np. 78 ośrodków opieki Caritas, 69 poradni psychologiczno-pedagogicznych, 112 świetlic dla dzieci czy 50 kuchni dla ubogich.

280 zakonników to wykładowcy wyższych uczelni, nie licząc seminariów duchownych. Wykładowcy seminarijni to 492 osoby. W 2018 r. zakonnicy opublikowali 283 książki naukowe. Prowadzili 42 wydawnictwa, 27 czasopism naukowych i 89 religijnych, 8 rozgłośni radiowych, 2 stacje TV, 11 telewizji internetowych, 672 oficjalne portale i strony www oraz 106 blogów.

Instytuty świeckie

W Polsce działają 34 instytuty świeckie, w większości żeńskie. Gromadzą one w sumie ponad 1000 osób. – Przemieniamy świat od wewnątrz. W większości mieszkamy w swoich domach, w swoich rodzinach, pracujemy w najróżniejszych zawodach: jako nauczycielki, lekarki, kobiety biznesu prowadzące własną działalność, na uczelniach wyższych – opowiada Elwira Fertacz, przewodnicząca Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich. – Część z nas żyje w sekrecie, tzn. nikt z naszego otoczenia, nawet najbliższego, nie wie, że jesteśmy osobami konsekrowanymi – dodaje.

Indywidualne formy życia konsekrowanego

Dziewice konsekrowane, pustelnicy i wdowy – formy te, istniejące w starożytności, od czasów Soboru Watykańskiego II zaczynają się odradzać i cieszą się rosnącą popularnością. W ostatnich latach obserwujemy wręcz spektakularny wzrost. Według danych z 19 listopada 2020 w Polsce żyją obecnie 332 dziewice konsekrowane (dla porównania, w grudniu 2018 r. było ich 250), 361 wdów konsekrowanych, w tym 3 wdowców (w grudniu 2018 r. było to mniej niż 300 osób), 1 pustelnik i 8 pustelnic (w grudniu 2018 r. był to tylko 1 pustelnik).

Są to osoby działające bez struktur, bezpośrednio podlegające biskupowi diecezjalnemu, który odpowiedzialny jest za ich formację i funkcjonowanie. Obecnie żyją one już we wszystkich diecezjach na terenie kraju.

Nowe ruchy, nowe wspólnoty

– Tak naprawdę nie wiemy, ile jest osób konsekrowanych na świecie. Cały czas powstają nowe formy, nowe wspólnoty. Ta rzeczywistość jest bardzo dynamiczna – podkreśla matka Jolanta Olech, urszulanka SJK, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce.

Można np. zaobserwować, że w ramach wspólnot i ruchów odnowy religijnej powstałych po Soborze Watykańskim II, otwartych na różne grupy ludzi – osoby duchowne, świeckie czy całe rodziny, powstają po pewnym czasie również wspólnoty osób konsekrowanych, jak np. we Wspólnocie Emmanuel czy Chemin Neuf. – Tu tworzy się coś nowego, jakaś nowa jakość. Być może niektóre stare formy życia konsekrowanego muszą zniknąć (tak było na przestrzeni wieków), inne odnowić się zgodnie z Duchem czasów i Bożymi znakami. Być może powstaną też nowe formy odpowiadające bardziej potrzebom współczesnego Kościoła i współczesnych ludzi – zaznacza matka Olech.

*maj/Warszawa
KAI*

Burundi, Rwanda: 50-lecie misji polskich karmelitów bosych

O tym, że głosić Ewangelię powinniśmy naszymi życiowymi postawami, ale także wspomagając misję modlitwami i ofiarami jest przekonany o. Szczepan T. Praškiewicz OCD, były długoletni sekretarz generalny misji w Rzymie (1989-1999). W roku 2021 mija 50 lat od kiedy posługę misyjną rozpoczęli polscy karmelici bośi w sercu Afryki, nad jeziorem Tanganika w Burundi i sąsiadującej z nią Rwandą.

Ograniczone z powodu pandemii obchody jubileuszowe rozpoczęły się kilka dni temu pod przewodnictwem abp. Simona Ntamwany w Gitedze. W Polsce główne uroczystości jubileuszowe zaplanowano w Czernej na 17 lipca br. Celebrować je będzie bp Jerzy Mazura, przewodniczący Komisji Misyjnej Episkopatu Polski.



Jak zauważa o. Praškiewicz, ideał misyjny wpisany jest w tożsamość Karmelu Terezańskiego od zarania jego dziejów, tj. od reformy podjętej przez św. Teresę od Jezusa i św. Jana od Krzyża w 1568 r. „To św. Teresa wysłała ekipę pierwszych misjonarzy do Konga, a św. Jan od Krzyża chciał wyjechać do Meksyku, w czym przeszkodziła mu przedwczesna śmierć” – zwraca uwagę zakonnik i przypomina, że dotychczas w historii Kościoła ponad 1500 misjonarzy karmelitańskich dotarło z Dobrą Nowiną do wielu krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

„Owocem tych misji są pierwsi święci i święte niektórych krajów tychże kontynentów, jak św. Cyriak Elias Chavara i św. Eufrozja Eluvanthinal z Indii, bł. Dionizy od Narodzenia i Redempt od Krzyża z Sumatry, św. Teresa de Los Andes z Chile i bł. Maria Felicja Chiquitunga z Paragwaju. Na ołtarze zmierza nadto kleryk z afrykańskiej misji w Kamerunie Jean Thierry Ebogo” – wylicza o. Praškiewicz.

Według relatora Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, ideał misyjny, choć w Karmelu ciągle żywy, swój renesans zaczął przeżywać po Soborze Watykańskim II. Wskazuje w tym kontekście na zasługi polskiej prowincji zakonnej i prowincjała o. Remigiusza Czecha OCD (zm. 1988). Wyjaśnia, że prekursorem i organizatorem wyjazdu jedenastu misjonarzy do Burundi przed półwieczem był o. Leonard Kowalówka OCD (zm. 1990).

„Misjonarzy pobłogosławił najpierw Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, a następnie papież św. Paweł VI. W 1971 r. 11 misjonarzy, karmelitów bosych z Polski, stanęło na ziemi afrykańskiej i rozpoczęło głoszenie Ewangelii w Burundi. Kilka lat później zainicjowali też pracę misyjną w Rwandzie. Na przestrzeni minionego półwiecza posługiwało w Afryce, dłużej lub krócej, jeszcze kolejnych 22 naszych współbraci, co daje łączną liczbę 33 misjonarzy” – podsumowuje zakonnik, wspominając, że prawdziwy weteran misji o. Kamil Ratajczak OCD pracuje w ten sposób pół wieku. „Wielu spędziło tam ponad 25 lat swego karmelitańskiego życia, niektórzy musieli wyjechać wcześniej, najczęściej z powodów zdrowotnych” – dodaje.

Na misjach pozostało obecnie siedmiu misjonarzy z Polski, którzy przekazują Wikariat Misyjny swoim współbraciom afrykańskim. „Misjonarze bowiem otwarli się na miejscowe powołania i przyjęli w szeregi Karmelu miejscowe powołania. Piętnastu zakonników tubylców jest już kapłanami, a w okresie formacji znajduje się 24 współbraci” – tłumaczy były sekretarz generalny misji w Rzymie.

„Misjonarze posługiwali w wielu parafiach, powierzonych im przez Kościół: Mpinga, Bukirasazi, Musongati, Rugango, Ruhengeri, Gahunga, nie licząc stacji parafialnych. Niektóre rozległe parafie od lat siedemdziesiątych uległy rozwojowi i wyłoniono z nich nowe, jak np. z parafii Mpinga powstało dziesięć nowych” – zaznacza o. Praškiewicz.

Jak podkreśla, misjonarze nie ograniczyli się w swej pracy tylko do pracy ściśle duszpasterskiej, lecz zawsze działali i nadal działają na polu socjalnym i edukacyjnym. „Ośrodki zdrowia, szpital, ośrodki charytatywne, szkoły, w tym z nauką zawodów, stały się codziennością. Misjonarzy od 1976 r. wspierają polskie siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus, które dziś cieszą się licznymi miejscowymi powołaniami” – wyjaśnia.

Zdaniem duchownego, misjonarze pamiętają też o specyficznym duszpasterstwie karmelitańskim, przy prowadzonych przez nich parafiach istnieją grupy modlitewne i szerzą kult Matki Bożej Szkaplerznej. W Butare (Rwanda) i w Gitedze (Burundi) misjonarze otworzyli domy rekolekcyjne, w których przyjmują na rekolekcje i dni skupienia licznych chętnych, tak w zorganizowanych grupach jak i indywidualnie.

„Zakonnicy zadbali także o apostołat słowa drukowanego. Wydali już liczne tytuły z duchowości karmelitańskiej, w tym także o św. Rafale Kalinowskim, w językach kinyarwanda i kirundi” – dodaje i zaznacza, że jako Polacy misjonarze szerzą też kult Bożego Miłosierdzia. „Parafia Gahunga, do której misjonarze przywieźli obraz Jezusa Miłosiernego, stała się Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Rwandzie. Poza tym w głównym ołtarzu kościoła w Mpindze umieścili obraz Matki Bożej Częstochowskiej, otrzymany w chwili wyjazdu od Prymasa Tysiąclecia, tworząc prężny ośrodek kultu maryjnego. Czarne oblicze Polskiej Madonny bardzo podoba się naszym afrykańskim braciom w Chrystusie” – zapewnia.

Wśród instytucji wspierających misje karmelitańskie o. Praškiewicz wymienia: Sekretariat Generalny ds. Misji z Kurii Generalnej Zakonu w Rzymie, Biuro Misyjne Karmelitów Bosych z Krakowa, rzymską parafię św. Pankracego, w której duszpasterzują polscy karmelici bosci. „Co zaś do pomocy spontanicznej, to są całe szeregi osób, często bezimiennych, które wspomagają misje poprzez swoje modlitwy i ofiary, adopcję sierot, wspomaganie dzieła formacji nowych powołań i liczne inne chwalebne inicjatywy, które zna sam Pan Bóg, i On będzie za to wynagradzał” – podsumowuje.

Za:KAI (<https://kair.ekai.pl/depesza/596205/show>)

Burundi: 50 domów dla Pigmejów na 50-lecie Karmelu

W Burundi trwają obchody 50-lecia misyjnej posługi w tym kraju karmelitów bosych. Jedną z cegiełek jubileuszowego dziękczynienia jest projekt „50 domów dla Pigmejów na 50-lecie Karmelu”. „Przez kon-

kret miłosierdzia chcieliśmy wesprzeć najbardziej potrzebujących, którzy nadal żyją na marginesie. Największym wyzwaniem wciąż pozostaje społeczna i kościelna integracja Pigmejów” – powiedział Rádiu Watykańskiemu ojciec Maciej Jaworski, który koordynuje projekt.

50 domów na jubileusz to tylko początek. Budowa będzie kontynuowana w kolejnych latach, a wraz z nią katechizacja przy współpracy z miejscowym duchowieństwem i świeckimi wolontariuszami. W projekt aktywnie włączają się karmelici odbywający formację seminaryjną. Pomagają m.in. w produkcji cegieł wypalanych na słońcu. Ta praca służy także obalaniu wielowiekowych uprzedzeń. „Jeszcze niedawno ludzie tłukli talerze, na których jakkolwiek Pigmej zjadłby posiłek. Wciąż trudno znaleźć afrykańskich kapłanów, którzy chcieliby wśród nich pracować, gdyż równoznaczne jest to ze spadkiem prestiżu” – zaznaczył ojciec Jaworski. Wskazał, że Pigmeje trzymają się na uboczu, a lokalne wspólnoty katolickie nie podejmują wystarczających wysiłków, by pójść do nich z Ewangelią. Korzystają na tym sekty.



„Domy te powstają dzięki wsparciu naszych dobrodziejów. Pierwszą z wybudowanych wiosek zawierzyliśmy patronce misji św. Teresce a Lisieux, a kolejną, w której zamieszka 150 rodzin, oddamy Bożemu Miłosierdziu” – powiedział ojciec Jaworski.

„Pierwsza wizyta u Pigmejów mną wstrząsnęła. Pomyślałem, że to niemożliwe, by ludzie żyli w takich warunkach. Tu bieda jest wszędzie, ale jej skale są różne. Pigmeje mieszkają w skleconych z gałęzi szałasach. Gdy pada to godzinami stoją, podnoszą swoje maty z ziemi i przeczekują, aż błoto spłynie dalej i na nowo się kładą, próbując spać. Takie warunki życia są przyczyną wielu chorób. Dzieci umierają jak muchy. W domu jedynym skarbem jest garnek do gotowania jedzenia – mówi papieskiej rozgłośni polski karmelita. – Nowe wioski, w których osiedlają się Pigmeje, w tworzeniu których pomaga karmelitański projekt «Dom dla Pigmeja», stanowią dla nich prawdziwy skok cywilizacyjny i dają szansę na lepsze, godniejsze życie. Osadnictwo Pigmejów to także nowe wyznaczenie ewangelizacyjne dla Kościoła w Burundi. Trzeba zacieśnić ich relacje z parafiami i pójść do tych wiosek z katechezą. Integracja społeczna i kościelna to wciąż największe wyzwanie” – zaznaczył polski misjonarz.

Projekty prowadzone są tak przez karmelitów, by to sami Pigmeje budowali swoje domy (kosz jednego 550 euro), a przy nich sadzili drzewa owocowe i robili małe poletka. „Tak rodzi się nieznane u nich pojęcie ojcowizny i przywiązanie do korzeni, a wtedy trudniej to zostawić” – powiedział ojciec Jaworski zachęcając do wsparcia jubileuszowego projektu w Burundi.

Pierwsi karmelici z Polski przybyli nad jezioro Tanganika w 1971 roku. W latach 80-tych musieli opuścić ten kraj na fali prześladowań, w wyniku których ówczesny prezydent Bagaza wypędził z Burundi wszystkich misjonarzy. Karmel został wówczas zaszczerpiony w sąsiedniej Rwandzie. Obecnie posługa kontynuowana jest w obu tych krajach, gdzie pracuje aktualnie siedmiu misjonarzy z Polski, którzy przekazują Wikariat Misyjny swoim współpracownikom afrykańskim – 15 z nich jest już kapłanami, a 24 braci znajduje się w formacji.

Beata Zajączkowska/vaticannews /Bużumbura KAI

Karmelitański Festiwal Młodych na otwarcie złotego jubileuszu misji

Karmelici bosi w Burundi rozpoczęli obchody złotego jubileuszu misyjnej posługi w tym afrykańskim kraju nad jeziorem Tanganika. Polscy misjonarze, w liczbie 11, przybyli tam z Poznania w 1971 roku. Jubileusz obchodzony będzie również w sąsiedniej Rwandzie, gdzie uchodząc w latach 80. przed prześladowaniami Kościoła misjonarze również założyli Karmel, by po kilku latach wrócić do Burundi i kontynuować misję w obu krajach. Afrykański Karmel to obecnie najszybciej rozwijający się region całego zakonu.

Obchody jubileuszowe zainaugurowano inicjatywą młodzieży akademickiej studiującej na uniwersytetach dwóch stołecznych miast, Gitega (stolica polityczna) i Buzumbura (stolica ekonomiczna). Młodzież spotyka się przy karmelitańskim ośrodku duchowości w Gitega. Carmel Youth Festival, był okazją, by młodzi mogli wykazać swą kreatywność i pogłębić talenty otrzymane od Boga na sposób artystyczny. Chóry, soliści, tancerze, malarze, poeci jak i kabareciarze, skupiali się w swej artystycznej ekspresji wokół wiodącego tematu festiwalu jakim były słowa inspirowane psalmem 119-tym: „Panie, poszerzyłeś me serce, by wypełnić je skarbem”.

Animator młodzieży i pomysłodawca festiwalu, o. Paweł Porwit, w obecności arcybiskupa Gitega, Simona Ntamwana, jak i przedstawicieli władz lokalnych i wojewódzkich, we wprowadzeniu przekazał podstawowe przesłanie o tym, że człowiek stworzony jest z pełni i do pełni. Nie jest pusty ani stworzony do pustki. Festiwal stał się przestrzenią do uświadomienia sobie otrzymanego skarbu, pogłębienia go w sobie i wyrażenia w twórczy sposób. Karmelitański Festiwal Młodych w Burundi, to pierwsza tego typu inicjatywa w skali kraju, który powoli wychodzi z długoletniej wojny domowej. To z jednej strony zwieńczenie kilkuletniej posługi wśród młodzieży akademickiej, gdzie karmelici położyli akcent na formację chrześcijańskich liderów. Z drugiej, początek kolejnego roku formacyjnego liderów.



Między innymi, dzięki pomocy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prowadzone są od kilku lat systematyczne warsztaty weekendowe w celu podnoszenia kompetencji społecznych liderów chrześcijańskich wśród młodzieży. W roku jubileuszowym karmelitańscy liderzy będą skupiać się w kolejnej serii warsztatów nad twórczym wypełnieniem swych talentów. Dzięki ich zaangażowaniu, Karmel od roku ewangelizuje również poprzez media społecznościowe – Ijambo, tzn. Słowo, to cotygodniowa medytacja na niedzielę przygotowywane przez karmelitów, ale materiały są już montowane i rozpowszechniane dzięki zaangażowaniu liderów w tworzących się stopniowo sieciach mediów społecznościowych. Liderzy stają się też wolontariuszami w posłudze wobec najbardziej wypchniętych ze społeczeństwa w Burundi, czyli miejscowych Pigmejów.

Młodzież powinna być priorytetem duszpasterstwa w Burundi, nie tylko dlatego że stanowi ona Kościół jutra, ale dlatego, że jest najbardziej znaczącą częścią Kościoła dzisiaj. 45 procent społeczeństwa Burundi jest poniżej 15 roku życia. Tak więc, Burundi to nie tylko Kościół młody, ale i Kościół młodzieży. A co za tym idzie, jest to wspólnota zarówno pełna entuzjazmu, jak i dojrzewająca w swej młodzieńczej delikatności. Według arcybiskupa Gitegi: „Festiwal cieszy, kiedy widzi się zebraną młodzież, która stanowi

punkt centralny lokalnego Kościoła, ale i stanowi o dynamicznym rozwoju społecznym w Burundi. Ten festiwal to okazja wymiany darów, która umacnia wiarę i wspólnotę”. Arcybiskup wyraził radość z posługi ewangelizacyjnej Karmelu wśród młodzieży, powtarzając z mocą „ta posługa wobec młodzieży musi trwać”. W ramach obchodów jubileuszowych, wyraził radość, że po długich latach starań po zakończeniu wojny, udało się ufundować Karmel w archidiecezji Gitega.

Odpowiedzialny za misję karmelitańską w regionie, o. Zacharie Igirukwayo, przedstawiając pedagogię posługi Karmelu wobec młodzieży w Burundi i Rwandzie przytoczył fragment adhortacji papieża Franciszka „Christus vivit”: „Widzę chłopca lub dziewczynę, którzy szukają własnej drogi, którzy nieomal unoszą się nad ziemią, patrzą na świat i spoglądają na horyzont oczami przepełnionymi nadzieją, mają plany na przyszłość, ale i złudzenia. Młody człowiek chodzi na dwóch nogach jak dorosły, ale w odróżnieniu od dorosłych, którzy stojąc, trzymają nogi koło siebie, on zawsze ma jedną wysuniętą, gotów ruszyć, wystartować. Zawsze kieruje się do przodu. Mówić o młodych to mówić o obietnicach, a zatem o radości. Młodzi mają wiele siły, są zdolni patrzeć z nadzieją. Młody człowiek żyje obietnicą życia, ma w sobie pewien stopień wytrwałości: ma dość szaleństwa, aby móc się ludzić, i dość zdolności, by móc się wyleczyć z rozczarowań, jakie mogą stąd wynikać” (nr 139) Jak podsumował przełożony misji, „tę siłę młodzieży Karmel próbuje ukierunkować na dwóch polach – odkrywania i rozwijania talentów, jak i wdrażanie w służbę wobec najbardziej pokrzywdzonych”.

Za twórczą młodzież modliły się karmelitanki bose, które osiedliły się zaledwie dziesięć lat temu, w bezpośrednim sąsiedztwie karmelitów bosych w Gitega. Siostry z Rwandy, Nigerii i Burundi stanowią pierwszą fundację Karmelu kontemplacyjnego w całej Burundi. Uczestnicy festiwalu mogli pić wodę mineralną produkowaną przez kontemplacyjny Karmel w tym kraju.

50-lecie obecności Karmelu w Burundi-Rwandzie, to czas przechodzenia z Karmelu misyjnego, gdzie przez te pięć dekad zaangażowanych było w sumie 33 polskich misjonarzy, a dziś zostało zaledwie 7 polskich, do Karmelu miejscowych powołań. Rozpoczynający się rok jubileuszowy staje się więc okazją, by razem Bogu podziękować za wszystkie cuda ostatnich 50 lat, za to, że podczas tylu przeżytych wojen tak w Burundi jak i Rwandzie, żaden z misjonarzy nie stracił życia, choć niektórzy zostali ranni podczas napaści na karmelitańskie wspólnoty. Jubileusz, jest też okazją do podziękowania za miejscowe powołania, gdzie aktualnie posługuje już 15 miejscowych karmelitów bosych, a na formacji kapłańskiej przygotowuje się kolejnych 25. Czas przejściowy jest więc czasem nadziei na trwałość karmelitańskiej obecności w sercu Afryki.

Aktualnie Karmel w Burundi i Rwanda stanowi 5 wspólnot męskich, 3 klasztory kontemplacyjne karmelitanek bosych, jedną wspólnotę Świeckiego Karmelu w Kigali, liczne zgromadzenia zakonne rodziny karmelitańskiej, w tym polskie karmelitanki Dzieciątka Jezus, niezliczone rzesze członków bractw szkaplerznych rozsiansych we wszystkich diecezjach regionu, jak i grupy świeckich inspirujące się duchowością św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Na całym kontynencie afrykańskim karmelici bosci posługują w 22 krajach, ciesząc się licznymi powołaniami zakonnymi. Afrykański Karmel to najszybciej rozwijający się region całego zakonu.

Maciej Jaworski OCD/vaticannews.va /Bużumbura KAI

Kraków: karmelitanki bose z Łobzowa odnawiają klasztor

Siostry mieszkające w klasztorze pw. Opieki św. Józefa uruchomiły akcję „Odnów klasztor”. Potrzebują pomocy w przeprowadzeniu koniecznych remontów liczącego ponad 100 lat obiektu.

Kościół i klasztor Opieki św. Józefa został wybudowany na początku XX wieku. Bardzo ucierpiał w czasie II wojny światowej, kiedy to na jego dachu umieszczono działa przeciwlotnicze. W latach powojennych mniszki żyły biednie, nie miały pieniędzy na remonty.

Efekty działań wojennych zniszczeń i upływającego czasu są coraz dokuczliwsze. Potrzebny jest remont kotłowni. Trzeba wymienić piec, a naprawa całej instalacji to koszt ok. 100 tys. zł. Dla kilkunastu sióstr, w tym kilku starszych i chorych, jest to kwota nie do udźwignięcia. Siostry karmelitańskim zwyczajem nie ogrzewają wszystkich pomieszczeń, żeby zaoszczędzić.

Gruntownego remontu potrzebuje też refektarz, gdzie konieczna jest wymiana instalacji elektrycznej i wyposażenia, wyczyszczenie ścian i cyklinowanie podłogi. Potrzebna jest droga dojazdowa i montaż nowej bramy. Dlatego mniszki uruchomiły projekt „Odnów Klasztor”, prezentowany na stronie internetowej <https://karmelitankikrakow.pl/>.



– Od kilku lat doświadczamy ubóstwa, nie mamy odłożonych pieniędzy na inwestycje, idziemy do przodu w zawierzeniu, że krok po kroku zadbamy o dom – wyjaśnia s. Katarzyna. Siostry spotykają się z wielką serdecznością osób, które o nich nie zapominają mimo pandemii.

Klasztor pw. Opieki św. Józefa ufundowany został w Krakowie przez karmelitanki wyrzucone z Poznania w okresie Kulturkampfu. Regularne życie zakonne rozpoczęto na Łobzowie 1 sierpnia 1875 roku. W latach 1903-1904 wybudowany został obecny kościół.

Karmelitanki z klasztoru łobzowskiego, wraz ze swoją fundatorką m. Ksawerą Czartoryską, przyczyniły się do odrodzenia życia karmelitańskiego na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Starły się u ówczesnego generała zakonu karmelitów bosych o pomoc w odnowie życia zakonnego w jedynym klasztorze ojców w Czernej. Z ich inicjatywy powstała fundacja klasztoru braci w Krakowie. Mniszki także wspierały zamiar wstąpienia do Karmelu Józefa Kalinowskiego, znanego dziś jako św. Rafał Kalinowski, którego kanonizował Jan Paweł II w 1991 roku.

md/Kraków KAI

Pożegnania: bp Castor Oswald Azuaje OCD (1951-2021)



Dnia 8 stycznia 2012 r. z powodu zarażenia koronawirusem zmarł w 69. roku życia bp Cástor Oswald Azuaje (Oswald od Dziewicy Karmelu), karmelita bosy, ordynariusz diecezji Trujillo w Wenezueli.

Urodzony 19 października 1951 r. w Maracaibo (Wenezuela), po maturze, poznawszy pracujących w Wenezueli hiszpańskich karmelitów bosych z prowincji zakonnej Aragon-Walecja, wstąpił w ich szeregi. Nowicjat odbył w Desierto de Las Palmas k. Castellón w Hiszpanii, gdzie w 1968 r. złożył śluby zakonne. W Hiszpanii studiował też filozofię (w Saragossie), teologię zaś na Górze Karmel w Ziemi Świętej i w rzymskim „Teresianum”, a nadto specjalizował się z teologii moralnej na „Alfonsianum”. Święcenia kapłańskie przyjął po powrocie do Wenezueli, w samo Boże Narodzenie, 25 grudnia 1975 r. w Merida.

Pracował kilka lat w Kostaryce jako wychowawca zakonny i wykładowca. W 1984 r. został wychowawcą postulantów i kleryków w Barquisimeto w Wenezueli i wykładał w miejscowym seminarium duchownym „Divina Pastora”. Był delegatem prowincjalnym wenezuelskich karmelitów bosych i przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych w Wenezueli. Pracował także w klasztorach karmelitańskich w Merida i w Caracas, zawsze w sektorze formacyjnym i dydaktycznym. W Merida był wykładowcą w Seminarium św. Bonawentury oraz wikariuszem biskupim ds. życia konsekrowanego.

Papież Benedykt XVI mianował go 30 czerwca 2007 r. biskupem pomocniczym jego rodzimej archidiecezji Maracaibo, do której sprowadził mniszki karmelitanki bose. Po prawie pięciu latach, 3 kwietnia 2012 r., ten sam papież przeniósł go jako ordynariusza na stolicę biskupią Trujillo, gdzie posługiwał do śmierci. Zmarł z powodu Covid-19, po dwudniowym zaledwie pobycie w szpitalu. *Requiescat in pace!*

O. Szczepan T. Praškiewicz OCD

PROWINCJA - BRACIA

O. Ernest Zielonka OCD – przewodniczącym Wydziału ds. Instytutów Życia Konsekrowanego Kurii Metropolitalnej Łódzkiej

Dnia 25 stycznia 2021 roku Ksiądz arcybiskup Grzegorz Ryś mianował ojca Ernesta Zielonkę OCD – przewodniczącym Wydziału ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Kurii Metropolitalnej Łódzkiej.



- Proszę, aby w tej posłudze Przewielebny Ojciec pomógł mi wspierać rozwój charyzmatów życia konsekrowanego starych i nowych, i budować z osobami konsekrowanymi współodpowiedzialność za Kościół łódzki w duchu Ojca Świętego Franciszka, który między innymi naucza: „w świetle Soboru Watykańskiego II mówimy dziś o współistotności darów hierarchicznych i charyzmatycznych (por. *Lumen gentium*, 4), które wypływają z tego samego Ducha Bożego, umacniają życie Kościoła i jego misyjność.

Wszystkie te dary mają mieć udział w budowaniu Kościoła, pozostając w zgodnej i komplementarnej relacji między sobą”. – napisał arcybiskup Grzegorz w liście do ojca Ernesta Zielonki.

Przez ostatnie lata (od września 2013 roku) funkcję przewodniczącego Wydziału ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego pełnił o. Kazimierz Kubacki - jezuita, który zmarł w listopadzie 2020 roku.

Ernest Maria od Eucharystii (Ernest Zielonka), urodził się 30 marca 1967 w Zebrzydowicach na Śląsku Cieszyńskim. W 1986 roku wstąpił do nowicjatu OO. Karmelitów Bosych w Czernej. Po studiach filozoficzno-teologicznych, 22 maja 1993 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk Bp. Justyna Takacs Nandor OCD, arcybiskupa Székesfehérvár. W latach 1993-1994 przebywa na formacji w Loppiano k. Florencji. W latach 1994-1997 pracuje jako magister postulików i braci zakonnych w Łodzi, posługując jednocześnie jako spowiednik w Seminarium Duchownym. Od 1997 do 2003 pełni urząd najpierw Sekretarza Generalnego ds. Formacji, następnie Prokuratora Generalnego Misji Karmelitańskich w Kurii Generalnej Karmelitów bosych w Rzymie. Po powrocie do Polski do 2010 roku jest magistrem kleryków w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Poznaniu. Jednocześnie pełni funkcję radnego prowincjalnego. W 2010 wyjeżdża do Rzymu, gdzie zostaje proboszczem Bazyliki Św. Pankracego, oraz kustoszem katakumb św. Męczennika. Obecnie pełni funkcję przeora i proboszcza parafii Opieki św. Józefa w Łodzi, oraz wicedziekana Dekanatu Łódź Radogoszcz.

Za: archidiecezja.lodz.pl

Życie jest jak sinusoida – wywiad z o. Ernestem Zielonką OCD

O powołaniu do kapłaństwa i do Karmelu, o posłudze w Polsce i we Włoszech, o formacji zakonnej i pracy w parafii, oraz o spotkaniach ze świeckimi i Ojcem Świętym Franciszkiem jako biskupem Rzymu i całego Kościoła, opowiada w wywiadzie udzielonym portalowi Archidiecezji Łódzkiej o. Ernest Zielonka OCD – proboszcz karmelitańskiej parafii Opieki Świętego Józefa w Łodzi.



Ojciec Ernest został mianowany 25 stycznia br. - przez księdza arcybiskupa Grzegorza Rysia metropolitę łódzkiego - przewodniczącym Wydziału ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego kurii Archidiecezji Łódzkiej.

Wywiad przybliży postać ojca Ernesta, który poprzez swoją posługę w diecezji chce – jak sam wspomina w rozmowie – pokazywać i dzielić się bogactwem duchowości zgromadzeń zakonnych posługujących w Kościele Łódzkim.

Za: archidiecezja.lodz.pl

Styczeń w klasztorze Braci w Poznaniu



Pierwsza połowa stycznia upłynęła nam w klasztorze poznańskim pod znakiem koronawirusa. W dniach 3-14 stycznia klasztor został objęty kwarantanną, zostały zawieszone wszelkie posługi duszpasterskie, Msze św. były nadawane tylko przez Internet, odprawiali je ojcowie zdrowi; osoby z zewnątrz nie miały wstępu do klasztoru i kościoła. Wspólnota przyjęła na ten czas zupełnie odmienny sposób funkcjonowania. O. Przeor określił i zorganizował nowe zasady, pomieszczenia i ich użytkowanie zostały podzielona na te które użytkowali zdrowi i na te które użytkowali chorzy.

Kuchnię zajął się br. Michał i br. Grzegorz. Kucharki, furtanie nie przychodzili do pracy, Flos Carmeli było zamknięte. Wspólnota dokonała dwóch badań na obecność koronawirusa, przy czym pierwsze w niedzielę 3 stycznia, jako dokonane na własną rękę nie było pewne, więc na drugi dzień, 4 stycznia przyjechała grupa medyczna z ramienia sanepidu, i dokonała właściwych badań przez pobranie próbek z gardła. Okazało się, że 8 braci było zdrowych, reszta miała koronawirusa, przy czym jedni w tym czasie przechodzili go łagodniej, pozostali nieco ciężiej. Jeden z ojców trafił na tydzień do szpitala, ale wrócił i czuje się już bardzo dobrze.

Po kwarantannie wróciliśmy do normalnego rytmu życia i obecny stan życia, i funkcjonowania wspólnoty jest już bardzo dobry. Również wierni którzy uczęszczają do naszej Bazyliki powoli zaczynają wracać na msze i spowiedzi. Pierwszego tygodnia po kwarantannie była nieco mniejsza frekwencja, ale obecnie już jest normalna. Więc wszystko wróciło do normy.

W styczniu swe imieniny obchodzili: o. Mariusz Jaszczyzyn - 19 stycznia, co uczciliśmy dobrym obiadem, ale z racji osłabienia zdrowia o. Mariusza, świętowanie było spokojne. Obecnie o. Mariusz czuje się już bardzo dobrze. Natomiast 16 stycznia imieniny obchodził br. Arunas, a klerycy tego dnia urządzili wieczorną agapę, co po kwarantannie jakoś nas ożywiło.

W środę 20 stycznia rozpoczęliśmy tradycyjnie Wielką Nowennę dziewięciu śród przed uroczystością św. Józefa, naszego Patrona. W tym roku św. Józefa, będziemy rozważać list papieża Franciszka „Patris corde”. Na każdą środę przewidziany jest inny temat do rozważania zaczerpnięty z listu Ojca Świętego i poszczególni ojcowie podjęli się wygłoszenia na ten temat homilii. Tematy oscylują wokół ojcostwa św. Józefa i są następujące: Ojciec umiłowany, czuły, posłuszny, przyjmujący, z twórczą odwagą, człowiek pracy i ojciec w cieniu. Frekwencja jak na razie wysoka, co nas cieszy i wskazuje na potrzebę zgłębiania osoby i tajemnicy św. Józefa, oraz problematyki ojcostwa.

O. Aleksander Szczukiecki OCD

Spotkanie opłatkowe wspólnot Wikariatu Regionalnego w Białorusi

Zgodnie z tradycją 7 stycznia nowego już 2021 roku zgromadziliśmy się tym razem w naszym klasztorze pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Miadziole aby podzielić się życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Po raz pierwszy to spotkanie opłatkowe odbyło się w statusie nowej jednostki prawnej naszej Prowincji, jakim jest Wikariat Regionalny. Po odczytanej modlitwie Wikariusz Regionalny o. Piotr Frosztęga OCD najpierw podziękował wszystkim Braciom za obecność oraz za codzienny trud i poświęcenie w pracy na rzecz Kościoła oraz Zakonu na Białorusi. O. Piotr podkreślił że miniony rok nie był łatwy ze względu na

pandemię COVID-19 oraz z powodu zamieszek i represji społecznych, związanych z wyborami prezydenckimi na Białorusi, które odbyły się w sierpniu minionego roku. Mimo to wszystkie nasze wspólnoty w miarę własnych możliwości starały się nie ustawać w służbie Kościołowi lokalnemu i narodowi białoruskiemu.

O. Wikariusz podziękował wspólnocie miadziolskiej za gościnę i organizację tego spotkania. Także życzył obecnym przede wszystkim zdrowia duchowego oraz fizycznego, wszelkich łask od Świętej Rodziny na nowy rok Pański 2021, wierności naszemu charyzmatowi w służbie Bogu i ludziom na ziemi białoruskiej.



Następnie podzieliliśmy się opłatkiem oraz życzeniami świątecznymi, po czym zasiedliśmy do wspólnego posiłku. Atmosfera tego spotkania była bardzo miła i ciepła tym bardziej, że spotkaliśmy się po długiej przerwie z przyczyny pandemii. Na zakończenie spotkania został ustalony harmonogram wspólnych wydarzeń na 2021 rok.

Z modlitwą i najserdeczniejszymi życzeniami, karmelici boscy z Białorusi.

Warszawa: jubileusz 25-lecia pierwszej profesji zakonnej

Dnia 28 stycznia 2021 roku minęło dokładnie 25 lat od momentu złożenia pierwszej profesji zakonnej w Karmelu przez dwóch braci naszej Prowincji: o. Juliusza Marię od Miłosierdzia Bożego (Wiewiórę) i br. Idziego od św. Franciszka Serafickiego (Piotra Żłobeckiego). Te swoje pierwsze śluby zakonne ci dwaj bracia złożyli razem w klasztorze karmelitów bosych w Zamartem dnia 28 stycznia 1996 roku.

Sam dzień jubileuszu bracia przeżywali w swoich wspólnotach: o. Juliusz w Warszawie (Mokotów), br. Idzi w Sopocie. Wspólne celebrowanie tego wydarzenia miało miejsce dwa dni później, 30 stycznia, w klasztorze w Warszawie (Mokotów).

W kaplicy przyklasztornej, przy udziale wiernych, została odprawiona uroczysta Eucharystia dziękczynna za łaskę Jubileuszu. Mszy świętej przewodniczył O. Prowincjał Jan Piotr Malicki. Koncelebrowali bracia z klasztoru mokotowskiego na czele z Ojcem Jubilatem, a także przedstawiciel klasztoru na Solcu, o. Wojciech Ciak. Oprócz brata Jubilata Idziego w prezbiterium znaleźli się również bracia: Piotr Boetcher i Zenon Jastrzębski z Gorzędzieja.



Po wygłoszeniu bogatej w treści homilii przez O. Prowincjała obaj współbracia dokonali uroczystego odnowienia swoich zakonnych ślubów i potwierdzili wolę przylgnięcia do Mistrza i Pana na zawsze. O. Prowincjał wręczył Jubilatom pergaminy z błogosławieństwem papieskim udzielonym na tę okazję.

Uroczyste „Te Deum laudamus” zakończyło celebrację w kaplicy, a dalsze braterskie świętowanie przeniosło się na wspólną agapę przy stole.

Bóg niech będzie uwielbiony za obu naszych braci Jubilatów!

OGAM

PROWINCJA - SIOSTRY

Łódź: pogrzeb śp. Matki Anny Marii od Ducha Świętego

Dnia 4 lutego 2021 roku, w kościele klasztorным Sióstr Karmelitanek Bosych w Łodzi odbyło się pożegnanie zmarłej w poniedziałek 25 stycznia br. Matki Anny Marii od Ducha Świętego (Stanisławy Pałdyna).

Z uwagi na trwającą pandemię i obostrzenia trumna z ciałem Zmarłej nie została wprowadzona (jak jest w zwyczaju) do chóru zakonnego i nie została otwarta, by Siostry mogły pożegnać zmarłą Matkę i dokonać tradycyjnego

obrzędu pożegnania zakonnego. Dlatego też na wieku trumny został położony wianek z białych kwiatów, który każda Siostra ma nakładany na głowę w dniu ślubów zakonnych, a po śmierci również wkłada się go na głowę zmarłej. Natomiast wewnątrz wianka – również na wieku trumny – została położona cedułka – ręcznie napisane przyrzeczenie, które składa się Bogu w dniu ślubów wieczystych. Według zwyczaju zakonnego ten dokument wkłada się Zmarłej w dłoń.

Liturgii żałobnej przewodniczył arcybiskup metropolita łódzki Grzegorz Ryś, który w słowach wprowadzenia do liturgii przywołując fragment ewangelii powiedział – przychodzą mi dziś na myśl słowa Pana Jezusa: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Wszystkie Siostry były chore, wszystkie przeszły przez covid, ale jedna została wzięta. A to, że została wzięta – to w ustach Pana Jezusa oznacza, że jest szczęśliwsza niż te, co zostały. To jest trochę inna perspektywa – zauważył arcybiskup Grzegorz.

Na dzisiejszą uroczystość pogrzebową swoje kondolencje przesłał arcybiskup Marek Jędraszewski – metropolita krakowski, który będąc metropolitą łódzkim przybywał do łódzkiego karmelu i poznał osobiście Zmarłą. W słowach odczytanych przez ks. dra Karola Litawę – arcybiskup Marek wspomina Matkę i dziękuje Jej za przykład życia oddanego Bogu.

Homilię żałobną wygłosił o. Wojciech Ciak – delegat prowincjała Karmelitów Bosych ds. Sióstr Karmelitanek. Kaznodzieja przypomniał postać Zmarłej Karmelitanki wskazując na jej dom rodzinny – gdzie uczyła się miłości do Boga, drogę powołania zakonnego zrodzonego przy sercu Matki Bożej Jasnogórskiej, funkcję przeoryszy łódzkiego karmelu, którą pełniła przez 15 lat, a także posługę formatorki życia zakonnego. Na koniec homilii o. Ciak wskazał na Matkę Weronikę – obecną przeoryszkę karmelitańskiego klasztoru, która opiekowała się matką do końca pobytu w klasztorze.

Po zakończonej liturgii ciało Zmarłej Siostry zostało w uroczystym kondukcie żałobnym odprowadzone i spoczęło w kwaterze karmelitańskiej na cmentarzu świętego Rocha na Radogoszczu.

**Namaszczona Bogiem
Matka Anna Maria od Ducha Świętego
8 maja 1946 – 24 stycznia 2021**

Dzieciństwo

8 maja 1946 r. przyszła na świat druga z trzech córek państwa Cecylii i Józefa Pałdynów – Stanisława. Miała dwie siostry: starszą o rok Jadzię oraz młodszą o 6 lat Janeczkę. Rodzice nadali córce imię Stanisława, ponieważ urodziła się w dniu 8 maja, w którym przypada wspomnienie św. Stanisława. Chrzest małej Stasi odbył się 26 sierpnia w dniu Uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Jak się miało okazać po latach – już sama data włączenia dziewczynki we Wspólnotę Kościoła była oznaką szczególnego Bożego prowadzenia. U samego początku życia nadprzyrodzonego Naszej Drogiej Matki, Pani Jasnogórska otoczyła Ją szczególną opieką, po to, by w kluczowym momencie wkroczyć w życie nastoletniej Stasi z wielką łaską powołania.

W latach powojennych rodzinie było ciężko finansowo, dlatego babcia ze strony mamy brała do siebie wnuczki, by odciążyć w ten sposób swoją córkę. W ten sposób całą IV klasę szkoły podstawowej Stasia spędziła u babci na Mazurach, uczęszczając do szkoły w Pilcu. Bardzo dobrze wspominała ten czas, dziadkowie dbali o nią i troskliwie się nią zajmowali. Z tego czasu zachowały się wspomnienia, o kilkukrotnych Bożych interwencjach, które w cudowny sposób pozwoliły małej dziewczynce pozostać przy życiu.

Była nieśmiałym dzieckiem, ale pomimo tego potrafiła stanąć w obronie wartości, które były ważne w jej domu. Z czasów dzieciństwa pozostała historia o upomnieniu przez Stasię wyjątkowo wulgarnego gospodarza. W odpowiedzi usłyszała, że nie wszyscy są tak święci jak jej ojciec.

Poszukiwanie swojej drogi

Stasia już w wieku kilkunastu lat miała pragnienie poświęcenia się Bogu w świecie, będąc Jego świadkiem w środowisku, w którym przyszłoby jej żyć. Po ukończeniu szkoły podstawowej, wybrała Liceum Pedagogiczne w Siedlcach. Mimo zdanych egzaminów nie została przyjęta, ze względu na brak zdolności muzycznych. Przeniosła się wtedy do Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa. Po maturze chciała studiować chemię. Jako licealistka, miała dobrą formację religijną. Jej katechetą był wówczas młody ks. Mieczysław Łuszczyński, który wywarł na nią duży wpływ. Stasia miała duchowo bliski kontakt z panią Heleną Gochnio – krawcową, która była poświęcona Bogu w świecie. Prawdopodobnie patrząc na jej życie i przykład, zapragnęła żyć podobnie. Pani Helena miała duży wpływ na młodzież w Siedlcu, była dla wielu młodych ludzi duchową matką. Wskazywała młodym świętość, która wyraża się w uczciwym, codziennym trudzie. Stasia już w liceum uczęszczała każdego dnia na poranną

Eucharystię. Po Mszy św. miała sporo czasu do rozpoczęcia lekcji, więc p. Helena, mieszkająca niedaleko, zostawiła jej klucz do swojego domu, a w nim przygotowane dla niej śniadanie. Po wstąpieniu Stanisławy do klasztoru, nadal utrzymywały ze sobą serdeczny kontakt, aż do śmierci p. Heleny.

Dużym przeżyciem w życiu 16-letniej Stasi był dzień 26 sierpnia 1962 r. Razem ze swoją siostrą Jadzią, pojechały wtedy na Jasną Górę, jako jedne z delegatek diecezji podlaskiej na Ogólnopolską Pielgrzymkę Młodzieży. Podczas tej uroczystości Stasia dostała zaszczytu niesienia Cudownego Obrazu Matki Bożej na jednym z odcinków procesji. Młoda Stanisława głęboko przeżyła tę pielgrzymkę i obiecała wówczas Matce Bożej, że będzie do Niej przyjeżdżać każdego roku na Jej sierpniową Uroczystość. Jak się okazało – swoją obietnicę zdołała spełnić jeszcze tylko jeden raz – wkrótce miała przekroczyć już progi Karmelu.

Niezwyczajne powołanie

Drugie odwiedziny u Matki Bożej na Jasnej Górze w 1963 r. miały okazać się dla Stasi decydujące. Pojechała do Częstochowy razem ze swoją koleżanką Krystyną. Drugiego dnia pobytu u Pani Jasnogórskiej, przy pięknej pogodzie, dziewczęta postanowiły wejść na wieżę, by zobaczyć panoramę Częstochowy. Po drodze spotkały br. Juliana, paulina, który siedł na sam szczyt, by wywiesić flagi. Poprosił je o pomoc. Bardzo chętnie się zgodziły, tym bardziej, że z bratem mogły wejść o wiele wyżej, niż normalnie pozwalano pielgrzymom. Okazało się, że br. Julian miał charyzmat odkrywania powołań. Od razu rozpoznał, że obydwie dziewczyny obdarzone są tą szczególną łaską wybrania. Kiedy o tym usłyszały, Stasia odpowiedziała, że jest zdecydowana, aby poświęcić się Bogu w świecie, ale brat jeszcze raz powtórzył, że obie mają powołanie do zakonu. Wraz z tymi słowami Pan Bóg wlał do duszy Stasi głębokie przekonanie o powołaniu i wdzięczność za ten wielki dar. Matka Anna Maria będzie wspominać to wydarzenie przez wiele lat określając żartobliwie swoje wybranie jako nadzwyczajny uśmiech Pana Boga. „Powołanie trafiło mi się jak ślepej kurze ziarno” – mówiła z właściwą sobie pogodą ducha.

Bożą tajemnicą pozostanie skąd w młodej dziewczynie zrodziło się już następnego dnia przeświadczenie, że jeśli ma ofiarować swoje życie Bogu, to chce to zrobić w zakonie o najsurowszej obserwacji. Brat Julian poinformował ją, że najsurowszą regułą ma w Polsce Karmel i wymienił miasta, w których znajdują się domy naszego Zakonu. I znowu w duszy młodej Stanisławy natychmiastowa decyzja: „Wstąpię do Karmelu w Łodzi”. Chciała to uczynić od razu, ale musiała najpierw skończyć szkołę średnią. Nawiązała więc kontakt listowy z Siostrami. Po maturze, wierna powołaniu, które w sobie pielęgnowała, skierowała swoje kroki do upragnionego Karmelu. Jak sama przyznała – gdyby miała jeszcze raz przeżyć życie, bez wahania wybrałaby znowu życie karmelitanki. Tylko, o ile młoda dziewczynę pociągała surowość naszej karmelitańskiej reguły, o tyle po latach wyznała, że kocha Karmel za bez porównania piękniejsze i głębsze treści, które w sobie kryje. Tą głębią było dla niej życie całkowicie ukryte w Bogu, życie głębokiej modlitwy i całkowitej ofiary z siebie dla zbawienia dusz i wspierania kapłanów. Pewność powołania nigdy jej nie opuściła. Lubiła powtarzać ze wzruszeniem, że Sama Matka Boża zaprosiła Ją do siebie na Jasną Górę i tam obdarzyła niezwykłą łaską powołania.

Początki życia w Klasztorze

Progi Karmelu przekroczyła 22 sierpnia 1964 r. W drzwiach witała ją M. Maria Agnieszka, ówczesna przeorysza i mistrzyni nowicjatu. Młodziutka Stasia otrzymała podczas obłóczyn imię s. Anny Marii od Ducha Świętego. Rozpoczęło się życie pełne ciszy, modlitwy i ofiary – ubogie w zewnętrzne przeżycia, ale pełne wewnętrznych poruszeń. Dnia 2 marca 1966 roku s. Anna Maria od Ducha Świętego złożyła swoje pierwsze śluby. W kronikach klasztornych pozostał piękny opis tamtego dnia: „Siostra Anna Maria promieniała szczęściem. Cały dzień 2 marca spędziłyśmy w cichej rodzinnej radości. Nie było żadnych odwiedzin. Wieczorem nasza siostrzyczka ze łzami wdzięczności dziękowała Zgromadzeniu i obiecywała, że będzie starała się być nam pomocą”. Profesję wieczystą na ręce M. Marii Agnieszki złożyła trzy lat później, również 2 marca. Okryta czarnym welonem – jako piękna i umiłowana „Sponsa Christi” – rozpoczęła swoją wędrówkę na Górę Karmel.

Opieka św. Józefa

W 1999 r. po raz pierwszy została wybrana przeoryszą. Zgromadzenie powierzało Jej tę funkcję jeszcze wielokrotnie. Z żywą wiarą w opiekę św. Józefa potrafiła dokonywać rzeczy wprost niemożliwych. Wśród jej wielu zasług dla naszego Klasztoru, należy wymienić liczne remonty, które przyczyniły się do znacznej modernizacji budynku. Swego czasu powstało nawet wśród nas powiedzenie o Matce, że zastała Karmel drewniany a zostawiła murowany. Nie sposób byłoby wymienić wszystkich jej działań. To, co budowało nas w postawie Matki, to niewzruszona pewność, że nad każdą trudnością, nad każdą przeszkodą jest Dobry Bóg, a dla Niego wszystko jest możliwe. Taką postawę mogliśmy podziwiać w Niej szczególnie podczas batalii urzędowej o odzyskanie terenu przyklasztornego, którego zostaliśmy pozbawione najpierw przez niemieckiego okupanta, a w latach 50 przez władze komunistyczne. W czasie II wojny światowej, kiedy w budynku klasztoru było więzienie dla kobiet, na

terenie przyklasztornym Niemcy stworzyli zajezdnię tramwajową, którą po wojnie, na mocy ustawy o postępowaniu wywłaszczeniowym, przejęła władza komunistyczna. Sprawa wydawała się zamknięta. Prawnicy rozkładali ręce i przekonywali Matkę, że nie ma najmniejszych szans na odzyskanie zagrabionej ziemi. Tymczasem upór Matki i niewzruszona pewność w opiekę św. Józefa doprowadziły do tego, że po blisko siedmiu latach starań – w 2007 r. – teren powrócił do klasztoru. Co znamienne, dokument potwierdzający zwrot zagrabionego mienia został podpisany 1 października, we wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki naszego Domu i Kościoła. Nie pierwszy raz zdarzyło się, że św. Józef odwrócił wzrok od siebie pozwalając innemu Mieszkańcowi Nieba przyjąć należną sobie chwałę.

Zasłuchana w innych

Matka Anna Maria była człowiekiem dialogu. Potrafiła radzić się siostr w wielu sprawach, szukała odpowiedzi poprzez spokojną wymianę poglądów. Była otwarta na inność drugiego, z ogromną delikatnością i szacunkiem przyglądała się temu jak Dobry Bóg działa w duszach. Ten szacunek popychał Ją czasem do niekonwencjonalnych działań. Podczas wykonywania na terenie przyklasztornym odwiertów głębinowych, doszło do komplikacji technicznych, które zmusiły wykonawców do wstrzymania prac. Kiedy jedna z siostr przyszła do Matki z sugestią, że może św. Józef powinien przyjrzeć się tej sprawie z bliska, Matka Anna Maria zgodziła się na taką nadzwyczajną interwencję Świętego i późnym wieczorem spuściła do odwiertu malutką figurkę św. Józefa. Ku zaskoczeniu robotników, wszystkie prace udało się ukończyć pomyślnie.

Matka Anna Maria miłowała Kościół i naszą Ojczyznę. Żywo interesowała się tym, co się działo w Kościele, w Polsce i na świecie. Miała szeroką wiedzę historyczną, dlatego bieżące wydarzenia potrafiła odczytywać w szerszym kontekście. Uczyla nas szczególnej miłości do kapłanów i z charyzmą zabiegała o dobre imię klasztoru.

Więź z Maryją

Nasza Droga Zmarła żyła w wielkiej bliskości z Matką Bożą. Już od momentu powołania odczytywała swoją drogę tylko w jeden sposób: do Jezusa przez Maryję. Wielką radość sprawił naszej Matce o. Roman Majewski OSPPE – ówczesny przeor Jasnej Góry – kiedy w 2013 roku zapytał Ją czy znajdzie się w naszym Domu miejsce dla Cudownego Obrazu. Od dnia przybycia Pani Jasnogórskiej do naszego klasztoru, widywałyśmy Matkę, która codziennie rano klękała najpierw przed Najświętszym Sakramentem, a potem przed Ikoną Matki Bożej, aby powierzać Jej siebie i wszystkie sprawy, które nosiła w swoim dobrym i czułym sercu. Matka Anna Maria bardzo kochała modlitwę różańcową. Pozostanie nam w pamięci jej obraz spacerującej po ogrodzie zawsze z różańcem w ręku. Miała wzruszający zwyczaj przynoszenia Maryi kolorowych bukiecików, które stawiała pod Jej wizerunkiem. Pozostała wierna Matce Bożej do końca – w dniu, w którym miała być wprowadzona w śpiączkę i podłączona do respiratora mówiła w swojej ostatniej rozmowie telefonicznej, że łączy się z Matką Bożą i całkowicie oddaje się Bogu. Nikogo z nas nie zdziwił fakt, że dniem tym była sobota. Nasza Droga Matka miała jedno nabożeństwo, któremu pozostała wierna przez wszystkie lata swojego życia. Nim przekroczyła progi Karmelu, wstąpiła do Honorowej Straży Serca Jezusowego i jeśli tylko pozwalały jej na to obowiązki codziennie, do końca życia stawiała się w wyznaczonej godzinie przed Najświętszym Sakramentem. Ta postawa wierności świadczyła o tym jak wrażliwe, ale i mocne było jej serce, które pozwoliło Jej rozpoznać swoją drogę i podążać nią z niewzruszoną pewnością. Matka Anna Maria pozwoliła Maryi ukształtować swoje serce tak bardzo, że dziś patrząc na jej postawę możemy powiedzieć, że – jak Maryja – pozostała Panną Wierną.

Wierność charyzmatowi Św. Naszej Matki Teresy

Matka miała dużą wiedzę i doświadczenie życiowe, ale na świat patrzyła przede wszystkim oczami wiary. Najpierw jako wieloletnia mistrzyni nowicjatu i podprzeorysza (23 lata), potem jako Przeorysza klasztoru (15 lat), przykładła dużą wagę do wierności nauce Świętej Naszej Matki Teresy. Umiała być wymagająca. Starła się o harmonię i właściwe proporcje w naszym życiu, tak by modlitwa, praca i rekreacja miały sobie właściwe miejsce. Troszczyła się o to, byśmy mogły w pokoju służyć Bogu naszym karmelitańskim powołaniem. Kochała i troszczyła się o nas wszystkie. Szczególną troską otaczała starsze i chore siostry.

Ciche i ukryte życie w Bogu

Matka Anna Maria bardzo wiele uczynków wykonywała w ukryciu, w delikatnej cichości. To ona zbierała w klasztorze przez całe lato płatki róż, które potem nowicjuszeki suszyły na poświęcenie w Uroczystość Świętej Teren, którą bardzo czciła. Potrafiła upomnieć siostry, które szukały sobie specjalnych patronów przypominając, że mieszkamy w domu św. Teren i że to ona powinna być dla nas wszystkich pierwszą i najważniejszą patronką wśród świętych.

Jej życie promieniowało zakonnymi cnotami. Nasza kochana Matka należała do odchodzącego już z naszych klasztorów pokolenia zakonnic namaszczonej Bogiem. Lata cichego białego męczeństwa, lata wierności w drobnych, małych sprawach, zaowocowały w Niej wielką mądrością serca. Zdumiewała nas przenikliwość Jej myśli, Jej trafne, głębokie spostrzeżenia. Była kobietą, której usta mówiły głębią serca. Promieniowała mocą Ducha Świętego wyrażającą się cnotami: pokory, cichości, skromności, posłuszeństwa, wierności, cierpliwości i pokoju. Miała w sobie szczególną radość dziecka Bożego i niezwykle hojne serce. Uosabiała swoją postawą radę ewangeliczną, aby lewa ręka nie wiedziała, co czyni prawa.

Ostatnia choroba

Wszystkie cnoty, którymi obdarzył Ją Bóg, ukazały się w pełnej mocy podczas ostatniej choroby. Wskutek zarażenia się koronawirusem, nasza Droga Matka zapadła na chorobę COVID-19, która w bardzo szybkim tempie doprowadziła do niewydolności oddechowej. Podczas ostatnich tygodni życia, Matka Anna Maria była bardzo cierpliwa, wdzięczna za wszystko, pełna pokoju i ufności. Tylko dusze królewskie potrafią promieniować u progu wieczności taką subtelną delikatnością i prawdziwym męstwem. Matka Anna Maria nie opuszczała naszego Domu w trwodze. Gdy wyjeżdżała do szpitala, zdawała sobie sprawę z zagrożenia życia, ale powtarzała spokojnie, że się nie boi, bo jest w Bożych rękach. Spoglądała na nas łagodnie, uśmiechając się, jakby chciała powiedzieć słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Jezus chce bym oddała się Jemu jako dziecko, które nie kłopotczy się tym, co z nim uczynią”...

W szpitalu okazywała ogromną wdzięczność wszystkim, którzy otaczali Ją opieką. W jednej z rozmów telefonicznych powiedziała nam, że pandemia nie może być karą Bożą, skoro wyzwala w ludziach tyle dobra. Gdy przewieziono Ją na oddział intensywnej terapii, wszystkie pielęgniarki z dotychczasowego oddziału płakały powtarzając, że do końca życia nie zapomną jej oczu.

To piękne świadectwo jej ostatnich dni stanowi wzruszające podsumowanie całego jej życia. Wiernie szła za Swoim Mistrzem aż po Krzyż, w którym zjednoczyła się ze Swoim Umiłowanym.

Nasza Matka – Anna Maria odeszła do wieczności w wigilię Święta Nawrócenia Świętego Pawła. Mamy takie wrażenie, że już na tych schodach mówiła do nas jego słowami: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie; jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana

Matka Anna Maria od Ducha Świętego otaczała wielką czcią ks. Jerzego Popiełuszkę. Św. Jan Paweł II podczas Jego beatyfikacji wyraził pragnienie „aby z tej śmierci wyrosło dobro, jak z krzyża zmartwychwstanie”. Prośmy Dobrego Boga, którego Oblicze mogłyśmy oglądać w naszej Drogiej Zmarłej Matce, aby i jej piękna śmierć przyniosła dobro całemu Kościołowi.

Siostry Karmelitanki Bose, Łódź



Wybory we wspólnotcie OCDS św. Józefa w Mińsku

30 stycznia 2021 roku, po długiej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa, odbyło się spotkanie wspólnoty OCDS św. Józefa w Mińsku. Spotkanie to odbyło się w niezwykłej formie: było ograniczone w czasie i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Według Statutów OCDS co trzy lata każda wspólnota wybiera nowy zarząd, a więc przewodniczącego, radę oraz formatora.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. wotywną o Duchu Św., w intencji wszystkich członków naszej wspólnoty. Przyzywając Ducha Świętego, zebrani prosili o dary mądrości, rady, aby wiedzieć, jak postępować w trudnych sytuacjach.

W spotkaniu uczestniczył o. Piotr Frosztęga, Wikariusz Regionalny OCD w Białorusi, który podziękował przewodniczącej wspólnoty Marii Żedzik, odpowiedzialnej za formację Natalii Kunickiej, członkom rady i całej wspólnotcie za wspólną pracę, szczerą modlitwę, pomoc wspólnotcie Ojców, przy której istnieje Świecki Zakon. Jednocześnie o. Piotr wyraził nadzieję, że wspólnota nadal będzie się rozwijać i będzie bardziej żywa.

Nową przełożoną wspólnoty została wybrana Janina Wiltouskaja. Odpowiedzialną za formację została Natalia Kunickaja a w skład rady weszli: Lucja Kałouskaja, Anna Łuckaja i Maria Żedzik. Teraz czekamy na dekrety o. Roberta Marciniaka, Delegata o. Prowincjała do spraw OCDS. Życzymy nowym odpowiedzialnym świeżości umysłu i wrażliwości przy decydowaniu w sprawach wspólnoty. Niech każdy z nas napełnia wspólnotę apostołskim zapalem, zawsze trwa na modlitwie i w bratersko-siostrzanej miłości do bliźniego i Kościoła.

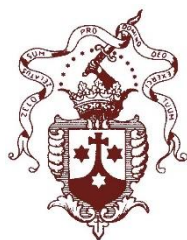
Anna Łuckaja OCDS

W SKRÓCIE

-  Dekretem z dnia 21 stycznia br. (Nr 05/P/2021) Ojciec Prowincjał wyznaczył nową konwentualność ojcu Mateuszowi Filipowskiemu. Z dniem 27 stycznia o. Mateusz, który przebywał w Drzewinie jest konwentualnym w klasztorze w Gorzędzieju.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 marca** 2021 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 126 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych